Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 165. — ROK XLI.

WTOREK 19 CZERWCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Czego uczy morderstwo?

Kiedy u stóp króla Francji Henryka III. padł zamordowany na jego rozkaz duc de Guise, zbrodniczy król rzekł do otoczenia:

— Jakiż on wielki! W oczach rośnie! Dłuższy jest niż był za życia!

Tosamo można powiedzieć teraz po zamordowaniu śp. min. Pierackiego!... Z każdym dniem zbrodnia staje się większa. Z każdym dniem wzmaga się odraza i oburzenie opinji. Z każdym dniem potęguje się wrażenie. Bo też z każdym dniem uświadamiamy sobie coraz lepiej potworność tego skrytobójstwa.

Zamordowanie śp. min. Pierackiego może być aktem indywidualnym jakiegoś szaleńca, który działał na własną rękę. Może być także ciosem wymierzonym przez jakąś organizację terorystyczną, bojówkę w przedstawiciela rządu, odpowiedzialnego za panujący kurs polityki wewnętrznej. I w jednym i w drugim wypadku zbrodnia — według zgodnego zdania opinji — miałaby podłoże polityczne.

Polityczne zamachy mogą mieć dwojakie oblicze. Są zamachy, które dochodzą do skutku odruchowo w okresie szczególnie ostrych konfliktów politycznych, przy współdziałaniu podrażnionej „ulicy", w trakcie manifestacyj i wyładowań politycznych nienawiści. Zamachy odruchowe. Tak zginął śp. Prezydent Narutowicz...

Są jednak i inne zamachy polityczne, wykonane po dokładnem przygotowaniu na zimno. Tamte dochodzą do skutku jawnie, na oczach publiczności. Te zaś, zdradliwie, chyłkiem. Są to skrytobójstwa. Tak zginął śp. min. Pieracki.

Odruchowe morderstwa dowodzą olbrzymiego napięcia nienawiści, psychozy. Skrytobójstwa — istnienia planu morderstwa, organizacji, a przynajmniej porozumienia.

Wysiłki władz zmierzają do wyjaśnienia, jakie to „porozumienie", czy organizacja morderstwa dokonały. Inna jednak rzecz, czy obrały kierunek właściwy... Nieprawdopodobnem wydaje się, by potwornego czynu mogła się dopuścić jakaś polska organizacja. Ale czekajmy cierpliwie na wyniki śledztwa! Tymczasem zajmijmy się pytaniem co robić, by tego rodzaju reakcje

STŁUMIĆ W ZARODKU.

Warunkiem pokoju politycznego jest niewątpliwie praworządność, t. zn. istnienie sprawiedliwego ustroju prawnego i sprawiedliwe stosowanie przepisów prawnych. Praworządność bowiem zapewnia obywatelowi największe pewnie dobrodziejstwo życia społecznego i wielkie prawo indywidualne, wolność. Tak jak to pięknie wyraził Lacordaire: „Entre le fort et le faible c'est la liberte qui opprime et la loi qui affranchit" (w stosunkach między mocnym a słabym wolność rodzi niewolę, a prawo wyzwala).

Państwo, w którem praworządności niema, — państwo, w którem ustrój prawny jest niesprawiedliwy (jak Rosja sowiecka), lub w którem sprawiedliwy ustrój prawny niesprawiedliwie działa, — wolności osobistej nie daje. Składa się na nie szczupłe grono ludzi wolnych, lub raczej — swawolnych, i mas buntujących się niewolników.

UZUPEŁNIENIE PRZEZ MORALNOŚĆ.

Ale to jeszcze nie wszystko! Nawet państwo mające sprawiedliwe prawa i wykonujące je sprawiedliwie nie jest zabezpieczone przed gwałtownemi zamachami. Pochodzi to stąd, że prawo jest wartością objektywną, czemś zewnętrznem. Żeby zaś mogło zrodzić pokój, zagwarantować wolność i ugruntować moralną wielkość państwa, trzeba by się w każdym wypadku spotkało z chętnem przyjęciem w duszy zbiorowej społeczeństwa. Cóż to znaczy? Nic innego, tylko — poprostu moralność polityczną!

Tak tedy dochodzimy do przekonania, że dwa są warunki konieczne pokoju politycznego w państwie: praworządność (po stronie rządzących) i moralność obywatelska (po stronie rządzonyych).

Nowoczesnym państwom często brak tych dwóch warunków. Dlatego tak częste są u nich wypadki politycznych zaburzeń i zamachów, a walki polityczne między rządzącymi i rządzonymi tak często przecina strzał rewolwerowy lub uderzenie pałką.

ATMOSFERA. — „Kurjer Warszawski" podniósł onegdaj słusznie, że atmosfera zamachowa obca jest polskiej psychice. Istotnie; ale istnieje w społeczeństwach Europy, nie mniej groźna atmosfera nienawiści politycznej utrzymywana ciągle przez pewne koła polityczne, przez prasę i inne czynniki. Jest ona niebezpieczna jak chmura gradowa wisząca nad rolą. Ale i niepotrzebna. Czy sfery rządzące dla utwierdzenia swej władzy koniecznie muszą deptać rządzonych? Czy z drugiej strony, rządzeni muszą żżerać swe siły w śmiertelnej nienawiści i walce z rządzącymi? Nie sądzę!

Nie podzielał też tego zdania i śp. min. Pieracki, którego zwłoki przyjmie dziś cmentarz w Nowym Sączu.

W. Z.

Dekret o obozach koncentracyjnych.

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.) Dziś ukazał się Dziennik Ustaw Rzplitej Polskiej nr. 50, który zawiera **„Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób, zagrażających bezpieczeństwu, pokojowi i porządkowi publicznemu"**

Tekst tego rozporządzenia jest następujący:

„Na podstawie art. 44 ust. 6 konstytucji i ustawy z dnia 15. III. 1934 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. nr. 28 poz. 221) postanawiam co następuje:

Art. 1. **Osoby, których działalność, lub postępowanie dają podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie publicznego spokoju lub porządku publicznego, mogą ulec przetrzymaniu i przymusowemu umieszczeniu w miejscach odosobnienia, nieprzeznaczonych dla osób skazanych lub aresztowanych z powodu przestępstwa.**

Art. 2 (1). **Zarządzenia co do przetrzymania i skierowania osoby przytrzymanej do miejsca odosobnienia wydają władze administracji ogólnej.**

(2) **Postanowienie o przymusowem odosobnieniu wydaje sędzia śledczy na wniosek władzy, która zarządza przetrzymanie; uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia.**

(3) Odpis postanowienia nie będzie doręczony osobie przetrzymanej **w ciągu 48 godzin od chwili jej przetrzymania.**

(4) Na postanowienie sędziego **środki odwoławcze nie służą.**

Art. 3. O odosobnieniu orzeka sędzia śledczy, wyznaczony w tym celu przez kolegjum administracyjne właściwego sądu okręgowego. **Właściwym jest sąd, w którego okręgu jest miejsce odosobnienia.**

Art. 4. (1) Odosobnienie może być odroczone na trzy miesiące; może być przedłużone w związku z zachowaniem się odosobnionego na dalsze trzy miesiące, w trybie, określonym art. 2.

(2) **Odosobnieni mogą być zatrudnieni wyznaczoną im pracą.**

Art. 5. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się ministrom: spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze **wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określi** rozporządzenie Rady Ministrów.

Podp.: Prezydent Rzplitej **I. Mościcki**, Prezes Rady Ministrów i Minister Spr. Wewn. **L. Kozłowski**, dalej następują podpisy **wszystkich członków rządu.**

:oOo:

Jaki jest cel obozów.

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.) Premjer i min. spraw wewn. p. Kozłowski przyjął po południu przedstawiciela agencji „Iskra", któremu udzielił następujących **uwag z okazji ogłoszenia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie osób, zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.**

„O **motywach**, którémi kierował się rząd przy uchwalaniu rozporządzenia, nie będę rozprawiał, **rozporządzenie bowiem mówi samo za siebie.** Oświadczenie, które złożyłem w piątek na posiedzeniu Rady Ministrów i to co powiedziałem dziś nad trumną ś. p. Pierackiego, **wyraża chyba dość jasno stanowisko rządu** a opinja publiczna daje odruchowo wprost wyraz **całkowitego zrozumienia dla zdecydowanych zarządzeń.**

Miejsca odosobnienia — nie trzeba chyba tego ukrywać — będą miały regulamin bardzo ciężki i surowy i nie będą niczem innem, ak tylko narzędziem surowej i karzącej ręki państwa. Znajdą się w nich te wszystkie jednostki, których zachowanie się zagraża bezpieczeństwu publicznemu i to bez względu na ich przynależność partyjną, wyznaniową lub narodowościową i bez względu na to, jak wysokiem byłoby ich stanowisko.

Jednostki, których nie poprawi jednorazowy okres odosobnienia, będą mogły — rzecz zrozumiała być przetrzymane przez dalszy okres czasu, lub będą umieszczone tam powtórnie.

Sensacyjna mowa wicekancl. Papena.

„ZBYTNIA GORLIWOŚĆ" MŁODYCH. — „NIEMCY NIE MOGĄ WYJŚĆ Z RODZINY PAŃSTW CHRZEŚCIJAŃSKICH". — DRUGA FALA REWOLUCJI.

Berlin (PAT.). W uniwersytecie marburskim **wicekanclerz Papen** wygłosił mowę zawierającą **niezwykle znamienne oświetlenie sytuacji wewnętrzno-politycznej** Niemiec.

Wicekanclerz w ostrych słowach wystąpił **przeciwko młodym przedstawicielom rewolucji narodowo-socjalistycznej**, zarzucając im **zbytnią gorliwość** w szafowaniu bez zastrzeżeń zarzutami „reakcyjności" i przypominając, że **sojusz zawarty w roku 1933 między kołami konserwatywnemi a narodowo - socjalistycznemi**, doszedł do skutku na zasadzie pełnej zgodności co do celu rewolucji. W sprawie

konfliktów wyznaniowych

Papen podkreślił, że **ma pełne zrozumienie dla tych przekonań religijnych**, które, oparte na swobodzie sumienia, nie chcą poddać się komendzie polityki. Niemcy **nie mogą sobie pozwolić na wystąpienie z rodziny społeczeństw chrześcijańskich**, gdyż pozbawiłoby to je możności oddziaływania na Europę, a tem samem zagrażałoby idei Rzeszy niemieckiej.

Protestując przeciwko używaniu haseł o

„drugiej fali rewolucji narodowo-socjalistycznej"

oraz zapowiadaniu przez pewne koła „socjalizacji" minister oświadczył: „czy w tym celu przeszliśmy rewolucję antymarksistowską, aby **wprowadzać w życie program marksistów?"** Papen nie łudzi się co do tego, że skarb **zaufania, jaki otrzymał rząd od narodu niemieckiego jest zagrożony.** Naród niemiecki rozumie powagę swej sytuacji i z **uśmiechem przyjmuje próby łudzenia go z fałszywem idealizowaniem położenia.**

W zakończeniu wicekanclerz zauważył, że **wyobrażał sobie inaczej kampanję propagandową przeciw defetystom**, aniżeli to dzieje się z pewnej strony, **nie przez podjudzanie**, zwłaszcza młodzieży, nie przez **pogróżki** pod adresem pewnych odłamów narodu, lecz **przez pełne zaufania odnoszenie się do narodu można będzie rozbudzić wiarę w przyszłość.** Naród niemiecki wie, że go czekają ciężkie ofiary i pójdzie za swoim wodzem, **jeśli dopuści się go do głosu i współpracy i jeśli wszelki głos krytyki nie będzie zaraz uważany za złośliwość**, a patrjoci, znajdujący się w stanie rozpaczy nie będą piętnowani, jako wrogowie państwa.

Mowa wicekanc. Papena wywołała w tutejszych kołach

NIEZWYKŁE WRAŻENIE.

Urzędowe niemieckie biuro informacyjne, które ogłosiło ją w godzinach popoł. z uwagi, że to wystąpienie czołowego męża gabinetu Rzeszy **posiada niezwykłą doniosłość**, wydało późnym wieczorem pilną **instrukcję do prasy**, aby nie ogłaszała przemówienia.

—oo—

325 STERYLIZACYJ W NIEMCZECH.

Berlin, 18 czerwca. Berliński trybunał sterylizacyjny, na którego czele stoi radca sądowy **Matzner** rozpatrywał do końca maja r. b. 248 **wniosków sterylizacyjnych**, z których 23 **odrzucił a 325 zatwierdził, polecając na osobach tych dokonać sterylizacji.** Z osób, które poddane zostaną sterylizacji, poważną większość stanowią mężczyźni. W 13 wypadkach sterylizacji podlegają osoby poniżej lat 20 a w 11 wypadkach osoby powyżej lat 50. Reszta przypada na wiek od 20 do 49 lat.

Tylko 2.9 proc. pokrycia marki.

Berlin, 18 czerwca. Wedle wykazu Banku Rzeszy, pokrycie banknotów niemieckich spadło w drugim tygodniu czerwca o pół procent i w dniu 15 bm. wynosiło jeszcze 2,9 procent, podczas gdy w pierwszym tygodniu bm. wynosiło 3.4 procent.

O czem piszą inni?..

Zlikwidować bojówki partyjne!

Omawiając zamordowanie śp. min. Pierackiego, pisze „Czas“:

„Organizacje bojowe muszą być rozwiązane, a ich działalność definitywnie uniemożliwiona. Rząd odznaczał się znacznym liberalizmem w tym względzie. A zło przybiera rozmiary niepokojące. **Mnożą się rozmaitego rodzaju „koszule“,** coraz więcej jest młodzieży noszącej wszelakiego rodzaju „mieczyki“, „wężyki“ itd. Wszystkie te objawy rozpolitykowania młodzieży są niezdrowe. Rząd powinien dążyć do tego, by wszystkie bojówki rozwiązać: nietylko prawicowe, ale i lewicowe, nietylko opozycyjne, ale i Legjonu Młodych. **Każda bojówka jest dowodem, że pewna organizacja przygotowuje się do jakiejś action directe, że chce walczyć nietylko myślą, słowem i pracą, ale pięścią, kijem i kastetem.** Na tej zatrutej glebie wyrastają wszelakiego rodzaju rozkładowe bakcyle. Rozsadniki myśli o gwałcie i przemocy, jakiemi są organizacje bojowe, z konieczności dopuszczające do swego łona męty wielkomiejskie, zaprawione w walkach nożowych, posługujące się metodami konspiracyjnemi, których oficjalni przywódcy są przeważnie szyldem, za którym grasują jakieś ciemne i nieznane figury — muszą być zlikwidowane. **Likwidacja bojówek — wszystkich bojówek — leży w interesie nietylko reżimu, ale i opozycji, ale i liberalizmu politycznego,** ale wszystkich ludzi umiarkowanych, pragnących spokojnej ewolucji stosunków bez wstrząsów i bez ohydnych zamachów, jak ten, który wstrząsnął sumieniem całej Polski“.

Moralność względna.

„Polonia“ zwraca uwagę na psychiczne nastroje, które się przyczyniają do powstawania zbrodni:

„Bodaj — pisze — najniemoralniejszem i najszkodliwszem zjawiskiem jest **różniczkowanie moralnej oceny czynu, zależnie od tego, kto go popełnił, czy swój, czy też przeciwnik.** Zaś burzeniem podstaw wszelkiego porządku moralnego i państwowego jest wychwalanie zbrodni stosowania siły fizycznej w życiu politycznem jako zasługi państwowej i narodowej, jako bohaterstwa, dlatego, że zbrodnicza akcja uwieńczona została powodzeniem. Wywołuje to niebywały zamęt w pojęciach moralnych jednostek i wspólnot i jest zatrutem źródłem wszelkiej anarchji społecznej i państwowej. **Potępiamy wszyscy zbrodnię warszawską, ale w** tej tragicznej chwili, którą Polska przeżywa, przypomnijmy sobie wszyscy, że największem niebezpieczeństwem dla społeczeństwa i państwa jest względna moralność, utylitaryzm moralny“.

Głupota zbrodni.

„Dziennik Bydgoski“ zauważa:

„Jeśli zbrodniarz chciał zachwiać fundamentami rządu, osiągnie tylko ich wzmocnienie, bo z krwi rodzą się najczęściej tylko mściciele. I dlatego właśnie to skrytobójstwo może wywołać tylko skutki wręcz odwrotne od zamierzonych. Taki jest zawsze los tych nikczemnych w swej politycznej głupocie zbrodni“.

„Twarda ręka“.

P. Rzymowski w „Kurjerze Porannym“ woła o „twardą rękę“.

„Ta czarna — pisze — ponura nić samowoli i zbrodni, której ofiarą padł przed laty pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, musi być nareszcie przecięta ręwą władzą i bezwzględną. Musi być w Państwie naszem położony kres tragicznym wstrząsom, powodowanym przez anarchję, buntującą się przeciw trybom ustalonej władzy. Sam instynkt ocalenia publicznego woła **o twardą rękę,** któraby zbrodnię schwytała już w zarodzie, w posiewie zgubnej doktryny, i imię partyjnego egoizmu podnoszącej kolczasty łeb przeciw powadze, spokojowi i jedności Państwa“.

Polska nie ma atmosfery zbrodni.

„Kurjer Warszawski“ wyraża nadzieję, że się uda przywrócić atmosferę spokoju i moralności społecznej, albowiem — pisze —

„w Polsce naogół niema ani cienia atmosfery społecznej, sprzyjającej zbrodniczym aktom politycznym. Każdy wypadek taki był uznawany za wstrętny moralnie, a politycznie za szkodliwy. Na każdym kroku spotkacie obywatela z t. zw. opozycji, który wybornie uzasadni wam swą obawę na samą myśl, że ktoś mógłby zapragnąć zmieniać istniejący system polityczny drogą gwałtów zbrodniczych. A przecież jesteśmy ponadto społeczeństwem szczerze chrześcijańskiem, w którem zawsze — historja to wskazuje — teror był wyklinany. Ten to fakt jest potężnym czynnikiem współdziałania z władzami bezpieczeństwa w zapobieganiu zamachom i terorowi, gdyby zlarzyli się jego nieprzytomni rzecznicy“.

Krytyczne dni Austrji.

(Korespondencja własna).

Wiedeń, w czerwcu.

O powadze sytuacji w Austrji świadczy najwymowniej **mowa ministra Kurta Schussnigha** w Krems, wygłoszona na uroczystości odsłonięcia pomnika zabitego Turnera. Mowę ministra poprzedzała uchwała rządu o utworzeniu **ochotniczych straży bezpieczeństwa w każdej gminie austrjackiej.** Minister m. in. powiedział na zgromadzeniu, że obywatele powinni pokazać złoczyńcom brunatnym swą pięść i bezwzględnie ich zgnieść. Rozporządzenie rządowe powiada, że przypadkowe przegalopowania przy wykonywaniu sprawiedliwej obrony nie będą karane, co należy rozumieć w ten sposób, że jeżeli obywatele rozprawią się z brunatnym zamachowcem na miejscu, nie będą wcale pociągani do odpowiedzialności. A więc **w walce z brunatnym niebezpieczeństwem w Austrji stosowane jest hasło „oko za oko, ząb za ząb“.**

Zagranica mogłaby potępić takie zarządzenia, ale jeżeli zbliska przypatrzymy się działalności hakenkreuzlerowskich terorystów musimy uznać, że **w Austrji nie można inaczej postępować,** jeżeli rząd nie chce, aby w państwie zapanowała anarchja. Nie do usprawiedliwienia są ich czyny od 11 czerwca ub. roku, kiedy, jak wiadomo, rząd austrjacki rozwiązał ich partję; od tego czasu datują się brunatne zamachy. **W tym czasie zabito cały szereg osób, setki zraniono,** a co gorsza ofiarami zamachu padały osoby niewinne, ba **nawet dzieci,** nie mówiąc już o miljonowych szkodach materjalnych. W ostatnim czasie, nikt z tych, którzy znani byli jako przeciwnicy hakenkreuzlerów nie był pewny, czy pewnej nocy do jego mieszkania nie będzie rzucona bomba zabijająca jego rodzinę lub tylko demolująca urządzenie. Brunatni zamachowcy ostrzeliwują żandarmów, w powietrze wysadzają mosty, koleje, wodociągi, przerywają kable telefoniczne, bombami niszczą elektrownie, a w ostatnim czasie nawet całe odcinki dróg. Tylko czujności maszynistów zawdzięczać należy, że na kolejach nie doszło do straszliwych katastrof, bowiem w nocy łatwo przeoczyć można zniszczony odcinek koleji.

O tem, jak groźne jest niebezpieczeństwo brunatnego teroru świadczy fakt, że **teroryści dostali się wprost do gmachu kanclerza i przygotowali zamachy na kanclerza i wicekanclerza** pomimo, że gmach otoczony jest dniem i nocą wojskiem i policją. Tylko szczęśliwym zbiegiem wypadków, uniknięto straszliwych wybuchów. W ostatnim czasie nie było dnia, by w Wiedniu nie wysadzono w powietrze przynajmniej budki automatu telefonicznego: chorągwie hakenkreuzlerowskie pojawiały się wprost przed posterunkami policji, bomby wybuchały na trybunach, na których za kilka minut przemawiać mieli ministrowie.

Rząd ostatecznie zdecydował się na ogłoszenie stanu wyjątkowego i sądów doraźnych nad zamachowcami. Onegdaj odbył się sąd doraźny nad dwoma z nich: uniknęli śmierci jedynie dlatego, że jeden liczył dopiero 17 lat, a drugi był ciężko ranny.

Charakterystycznem jest, że wszyscy ci zamachowcy to **młodzi ludzie.** Jeszcze przed rokiem, **kiedy** partja hakenkreuzlerowska nie była rozwiązana, mogliśmy zauważyć, że w demonstracjach ulicznych główną rolę odgrywała młodzież, że **do demonstrantów w brunatnych koszulach należeli chłopcy.** Oczekiwano, że przez zaprowadzenie umundurowania i odznaczeń uda się rządowi zyskać młodzież i że temsamem hitlerowcy stracą na sile. Rząd zyskał starych emerytów, monarchistów, część młodzieży, ale jądro hakenkreuzlerów zostało wierne ideom hitleryzmu, które dla młodzieży przedstawiają romantyzm. Trzeba zaznaczyć, że wielką rolę odgrywa tu wiara, iż Austrja ostatecznie stanie się brunatną i że **potem wszyscy ci, którzy cierpieli dla Hitlera będą nagrodzeni.** Zamachowcy wierzą, że po udanym zamachu zawsze serdecznie przyjęci będą w Niemczech. Wielka część terorystów dokonuje zamachów dlatego, że za każdą rzuconą bombę otrzymują po 15 szylingów, za rozwinięcie chorągwi ze znakiem hakenkreuzlerowskim nawet 70 szylingów. Podczas śledztwa stwierdzono, że **większość zamachowców już od roku jest bez zatrudnienia.** Powiedzieć można, że bezrobocie nie mały demoralizujący wpływ wywiera na młodzież. Słusznie też niektórzy mówią, że w Austrji nie będzie spokoju, dokąd młodzi ci ludzie nie otrzymają pracy. Potem nie będą mieli czasu na awantury.

Wszystkie mosty, koleje, wodociągi, elektrownie, poczty itd. strzeżone są od ub. niedzieli przez wojsko i policję. Rząd prawdopodobnie zdecyduje się na energiczną czystkę. W tych dniach zwolniono około 70 urzędników państwowych, o których dowiedziano się, że nadal należą do rozwiązanej partji. Nie przyznano im żadnej emerytury. Rząd oświadcza, że obecnie postępować będzie bezwzględnie, nie będzie uwzględniać nikogo aż kraj ostatecznie będzie oczyszczony od elementów hakenkreuzlerowskich.

J. War.

Pogłoski a rzeczywistość.

Zbrojenia Rzeszy, a szczególnie stan przemysłu i rodzaj produkcji są niemal stałym tematem w prasie zagranicznej. Czyta się o wielu rzeczach, poruszane są kwestje lotnictwa i czołgów, gazów i artylerji, a jeżeli dodamy do tego jeszcze echa mniej lub więcej prawdopodobnych wynalazków, otrzymamy obraz rzeczywiście zastraszający.

Nie należy jednak poddawać się sugestji i przyjmować każdą pogłoskę za prawdę. Przy dzisiejszym stanie techniki można dużo stworzyć, ale nie wszystko jest jeszcze możliwe. Tem niemniej, wobec niepewności, przy pewnem zastanowieniu można wyeliminować z powodzi pogłosek prawdę i stworzyć sobie pewien pogląd na przemysł wojenny Niemiec. — Oczywiście o wielu rzeczach trudno jest opinjować, gdyż **im bardziej są ciekawe, tem pilniej ukrywa się je, ale są sprawy trudniejsze do zakonspirowania z racji swoich właściwości, n. p. lotnictwo.** Nikt nie jest już dziś na tyle naiwny, aby sądzić, że Rzesza nie posiada lotnictwa wojskowego. Wiemy wszak dobrze, że np. samoloty komunikacyjne mogą być użyte z powodzeniem jako wojskowe płatowce bombardujące, a wiele maszyn sportowych dałoby się również przerobić na wojskowe.

Zresztą sprawy lotnicze niemal w całej prasie europejskiej były oświetlone w rozmaity sposób i są naogół najbardziej popularne. Mniej uwagi poświęcano **sprawom broni chemicznej,** aczkolwiek ma ona olbrzymie znaczenie i jest organicznie z lotnictwem związana. Niemcy nad temi sprawami bezwzględnie pracują. **Nie grają dla nich roli żadne klauzule i zobowiązania co do nieużywalności gazów w przyszłej wojnie.**

Niemiecki przemysł chemiczny jest doskonale zorganizowany, ma za sobą wieloletnie doświadczenie i rzeczywiście jest w stanie sprawić światu sporo przykrych niespodzianek. Tego samego można oczekiwać i od innych gałęzi przemysłu. Że Niemcy zwróciły uwagę przedewszystkiem na **zaopatrzenie techniczne swej armji, jest to zupełnie zrozumiałe.** W ubiegłych latach, ściślej mówiąc, w okresie bezpośrednio powojennym, trudno było przewidzieć jak się ułożą warunki co do liczebności wojska i ewentualnych rezerw do jego uzupełnienia, należało więc istniejącą armję wyposażyć tak, aby jej siła była powiększona środkami technicznemi.

Pozatem ciekawe jest nastawienie ogólne techników niemieckich: starają się oni każdy wynalazek, każde ulepszenie zbadać również i pod względem użyteczności. Że tak jest, może świadczyć o tem przykład z silnikiem rakietowym. Zaczęło się od poruszania samochodów przy pomocy rakiet, następnie próbowano zastosować silnik rakietowy do samolotów (zresztą nad tem zagadnieniem pracują bardzo poważnie), a obecnie dość głośno mówi się i wiele pisze o armatach, w których miano wyzyskać pociski rakietowe, mogące pokonywać przestrzenie dotąd w artylerji niespotykane. Zagadnienie to z punktu widzenia technicznego jest zupełnie możliwe, a pogłoski mają wiele podstaw realnych.

Przemysł wojenny Rzeszy oraz związane z nim zakłady pracują intensywnie. Sądząc z natężenia pracy w tych fabrykach, należy przypuszczać, że **Niemcy uzbrajają dużą armję i to nietylko obecną.**

L. G.

Czy Niemcy wyjdą z odosobnienia?

Samolotowa eskapada kanclerza Rzeszy niem. **Hitlera** do Wenecji, przy niemal równoczesnem wysłaniu delegata v. **Ribentroppa** do Paryża, a min. **Goebbelsa** do Warszawy dowodzi niewątpliwie znacznej ruchliwości niemieckiej polityki. Nie oznacza to jednak, że pociągnięcia te były skuteczne w swym zasadniczym punkcie, t. j. jako dążność do **wyjścia** z odosobnienia w Europie. Podkreślić należy, że skutki tego odosobnienia odczuwać muszą sami Niemcy chyba **już w stopniu nieznośnym,** jeżeli sam kanclerz Hitler zdecydował się podjąć lot do Wenecji. Uderza też fakt, że o tym bądźcobądź tak interesującem i niezwyczajnem wydarzeniu jak **pierwszy osobisty wyjazd rewolucyjnego kanclerza Niemiec zagranicę nie wydano żadnego komunikatu oficjalnego** i jego rezultatów nie ujęto dotąd chociażby w suchą **formułę jakiegoś protokolu.** Czyżby w Wenecji dokonała się tak wielka **tajemnica,** że nikt o niej niczego dowiedzieć się nie ma prawa, albo czy może raczej jeszcze raz przysłowiowa **góra urodziła mysz?**

Półurzędowy „Völkischer Beobachter“ donosi, jakoby w Wenecji doszła do skutku manifestacja „pogłębiających się stale związków ideowych włoskiego **faszyzmu** i niemieckiego **narodowego socjalizmu,** co stanie się zaczynem **nowej ery współżycia narodów“.** Bądźmy na tym punkcie sceptykami. Rzym Mussoliniego — wprawdzie od niedawna — podkreśla swoje zastrzeżenia przeciw pewnym metodom hitleryzmu, a już na diametralnie przeciwnem stanowisku stoi w sprawie Austrji.

Dlatego w obecnej konsolidacji politycznej Niemcy mogą się obawiać, że ten „wenecki“ pakt, jak jego poprzednik: **„Pakt Czterech“** (Francja, Anglja, Włochy, Niemcy) całkowicie zawiśnie w powietrzu. „Nowa era“ czy uspokojenie Europy nie mogą się bowiem oprzeć na spisku czterech, trzech czy nawet **dwu** kontrahentów, pragnących światu dyktować prawa.

Byłoby też naprawdę nawet dziwne, gdyby także tym razem nie okazało się, że rzymski inspirator hitleryzmu ma na terenie międzynarodowym wogóle „złą rękę“.

„Pakt dwu“ jeżeli nawet w Wenecji doszedł wogóle do skutku aktorom korzyści nie przyniesie, a izolacji Niemiec nie usunie. Ta zaś aktywność dzisiejszego Berlina przypomina aż nadto żywo gorączkową prężność **wojennej Głównej Kwatery niemieckiej,** która w swoim czasie zasypywała świat doniesieniami o sukcesach na dziesiątkach pól działań wojennych. Mimo coraz głośniejszych wyczynów **pętelka zaciskała się coraz bardziej koło „zwycięzców“,** aż wreszcie na linji okopów wykwitła w historycznym dniu 11 listopada 1918 r. biała chorągiew niemiecka. Dopiero wówczas mógł też świat wreszcie odetchnąć. Niestety tylko na krótko.

(ab.)

Na ziemiach Rzplitej.

Zawieszenie Związku Chrześć. Służby Domowej w Warszawie.

W dniu 12 maja b. r., po przeprowadzonej rewizji, starostwo grodzkie w Warszawie zawiesiło działalność warszawskiego oddziału Polskiego Związku Zawodowego Chrześcijańskiej Służby Domowej. Sąd Okręgowy, do którego decyzję tę zaskarżono, na posiedzeniu gospodarczem w dniu 17 maja uznał, że do rozwiązania oddziału niema dostatecznych powodów i sprawa znajduje się w tej chwili jeszcze w stadjum badania sądowego. Onegdaj jednak starostwo grodzkie rozszerzyło akcję przeciwko Związkowi, doręczając jego władzom decyzję, zawieszającą działalność nietylko oddziału w Warszawie, ale całego Związku, t. j. zarówno centrali jak i 20 oddziałów na prowincji.

Demonstracje w Warszawie.

Na wieść o zbrodniczym zamachu na ś. p. ministra Pierackiego Legjon Młodych urządził demonstrację, przyczem wygłoszono mowy, potępiające morderczy czyn na osobie wybitnego męża stanu. Szczegóły podaje na ten temat „Gazeta Polska“.

„Około godz. 20 grupy Legjonu Młodych udały się pod szpital Ujazdowski i Belweder. W drodze powrotnej doszło do utarczek z członkami obozu Narodowo-Radykalnego. Kilka osób zostało poturbowanych, kilkanaście aresztowanych.

Między ul. Foksal i Ordynacką Legjon Młodych urządził wiec, poczem zebrani rozbili się na 2 grupy, które przeszły ulicami śródmieścia, żądając zamknięcia na znak żałoby kin i innych miejsc rozrywkowych. Część manifestantów udała się pod kawiarnię „Adria“ żądając od obecnych tam opuszczenia lokalu, od właściciela zaś zgaszenia neonów. Dalsza grupa udała się na ulicę Marszałkowską, gdzie zmusiła kilku właścicieli kin do przerwania przedstawień. Inna jeszcze grupa członków z Legjonu Młodych przeszła ul. Zgoda, gdzie wybiła szyby i reklamy świetlne „Gazety Warszawskiej“ oraz zniszczyła część nakładu tego dziennika. Również wybito szyby w „ABC“ przy ul. Zgoda i w filji „Kurjera Warszawskiego“ przy ul. Marszałkowskiej 108.

Policja wprowadziła wkrótce porządek na ulicach.

Policja wkroczyła wieczorem do lokalu zarządu Obozu Narodowo-Radykalnego, skąd zabrała wszystkie dokumenty. Zebranych w lokalu organizacji zatrzymano. Również przeprowadzono rewizję w lokalu redakcji „Sztafety“, przy ul. Nowy Świat 39, skąd zabrano wszystkie papiery. W dzielnicach Wolskiej i Mokotowskiej doszło do zajść z komunistami i O. N. R.-owcami“.

13 nowych polskich okrętów wojennych

Flota marynarki wojennej powiększy się w najbliższym czasie o 13 nowych okrętów. Obecnie znajdują się w budowie 4 małe trawlery (poławiacze min), oraz 1 minowiec o wyporności około 2000 ton do stawiania min zagrodowych. Jeden trawler budowany jest w warsztatach marynarki wojennej w Gdyni, 1 w stoczni gdyńskiej oraz 2 w warsztatach w Modlinie; minowiec budowany jest we Francji. Ponadto rozpoczęta zostanie w najbliższym czasie budowa dwóch kontrtorpedowców, oraz przypuszczalnie 6 nowych łodzi podwodnych, z których 3 wykonane zostaną być może w kraju.

825 spraw o żebractwo w Warszawie.

Od 18 grudnia r. z., t. j. od chwili rozpoczęcia akcji, do 14 b. m., sąd do spraw żebractwa i włóczęgostwa w Warszawie rozpatrzył 825 spraw. Z tego wysłano do miejsc stałego zamieszkania pod opiekę krewnych 21 osób, do domu pracy przymusowej w Oryszewie sąd zakwalifikował 230 osób, do zakładów opiekuńczych — 180 osób; pozatem w szpitalach ulokowano 26 osób i **zwolniono 266 zpowodu zawieszenia kary.**

Po samobójstwie trzech seminarzystów

W Tarnowie popełnili zbiorowe samobójstwo trzej uczniowie tamtejszego seminarjum nauczycielskiego. Są to: **20-letni St. Koncewicz z pod Mielca, 20-letni E. Wojturski i 22-letni T. Z. Szczerczak.** Wiadomość o tym wypadku podawaliśmy w wydaniu krakowskiem. Wszyscy strzelali z jednego rewolweru. Dwaj pierwsi **strzelili sobie w usta** i padli na miejscu trupem. Przyczyną tego strasznego samobójstwa były złe noty oraz zniesienie trzeciego kursu seminarjum, wskutek czego, otrzymawszy stopień niedostateczny, uczniowie nie mieli widoków ukończenia seminarjum. Podobno z trzema denatami **miał popełnić samobójstwo jeszcze jeden uczeń**, lecz nie stawił się na umówionem miejscu.

Wyciągnięty supełek śmierci.

W związku z katastrofą samolotową rumuńskiego księcia Cantacuzino w Warszawie, w której zginęła pani Karszo-Siedlewska opowiadają szczegóły, że książę zaprosił na lotnisko trzy znajome panie, którym zaproponował loty nad miastem. **Panie ciągnęły węzełki, w jakiej kolejności mają lecieć.** Los padł na panią Roberts. Książę postanowił dokonać lotu nie na swoim samolocie, **lecz na maszynie znajomego Amerykanina.** Pierwszy lot, trwający kwadrans, odbył się normalnie, jednak lądując pilot stwierdził, że **silnik nie działa prawidłowo** i zamierzał **wobec tego więcej nie startować.** Na usilne prośby panny Karszo-Siedlewskiej, która miała lecieć druga, książę zmienił postanowienie. W jakich warunkach nastąpiła katastrofa, trudno obecnie stwierdzić. Pasażerka swą lekkomyślność przypłaciła życiem, a książę w szpitalu powoli wraca do zdrowia.

Węgierskie asfalty i jugosłowiańskie bezdroża.

Ze śmiałej wycieczki pp. Sandozów Kraków—Budapeszt—Jugosławja motocyklem otrzymujemy następujące dalsze sprawozdanie:

Gdyśmy się wyrwali z Budapesztu, rosił sobie ciepły letni deszczyk. Nie był groźny, ale zanosiło się na słotę. Błyszczący asfalt wiódł nas na południe. Kierowaliśmy się w stronę jeziora Błotnego, które jest jedynem i dlatego ulubionem węgierskiem „morzem“. Na lato cała stolica wylega na piaszczyste brzegi jeziora, które liczy sobie ni mniej ni więcej tylko 80 km. długości i zamyka swemi brzegami 3 najsłynniejsze kąpieliska: Siöfok, Balaton-Füred i Keszthely.

Deszczowy mrok zapadał, gdy ujechaliśmy pół drogi tj. 75 km. od Budapesztu. Równina jak stół — kukurudza, pastwiska, zboża, stada bydła białego. Deszcz coraz gęstszy. W pędzie zacina, bije po twarzy, zalewa okulary — przemaka przez „nieprzemakalne“ wiatrówki.

Szczególnie pasażerka przyczepki chowa się z głową pod płótno i wyciągnięta, pół leżąc, drzemie z przemoczoną głową, podskakując czasem na dziurach. Tak biedny kierowca moknie dzielnie, wyciągając do 90 km. na godzinę. Jedno „nawalenie kichy“ lub zbyt ostry wiraż może spowodować paskudny wypadek. Ale Opatrzność zesławszy deszcz, czuwa nad zmokniętymi i chroni od katastrofy. W czarnej toni równi bezbrzeżnej błyskają nareszcie dalekie światła. **To — Siöfok.**

W pierwszym zajeździe — pół po niemiecku, pół na migi — wynajmujemy pokój i ładujemy się na noc zmoknięci jak dwie zmokłe kury rezygnując nawet z kolacji.

Nazajutrz słońce i zimny wiatr zalewają piaszczystą plażę. Wzburzona fala jeziora Błotnego bije o brzeg, urządzony prawdziwie po europejsku.. Siöfok ma piękną plażę i ściąga w lecie tłumy letników, zwłaszcza dzieci. Nisko położony, zaciszny i o leczniczo działającej kąpieli — zalecany jest na różne choroby, zwłaszcza nerwów i serca. Wille toną w ogrodach. Barwne kabiny, łódeczki i pnące róże tworzą ładne plamy na tle zieleni i jasno szarej wody. Jezioro się złości po wczorajszej ulewie i białą pianą bryzga o brzeg.

Naprzeciw, na drugim brzegu wchodzi w wodę oryginalny półwysep, na który dostać się można promem. Kryje się tu ciekawy stary klasztor, a w zatoce półwyspu drugie kąpielisko: Balaton-Füred. Północny brzeg jeziora jest pagórkowaty i malowniczy, południowy płaski zupełnie, zato urodzajniejszy.

Jedziemy dalej **ku granicy Jugosławji** wspaniałym asfaltem, otulając się w najcieplejsze rzeczy, bo zimny wiatr przeszywa na wylot. — Wszędzie rozbrzmiewa niepojęty dla nas język węgierski, — ciągną woły i na wietrze powiewa wino.

Brzegi jeziora Balaton to jeden ogród wina, pszenicy, kukurudzy, morw; tu i ówdzie różane ogrody, zabawne girlandy papryki... Wstępujemy na gulasz węgierski, znakomitość, po której oblizuje się palce.

Gazujemy w stronę granicy, wciąż nad jeziorem-morzem, nie przypuszczając, że czekają nas tam niesamowite przygody i trudności.

Marja Sandoz.

Wynalazek dla nieumiejących pływać.



Powyżej uwidocznione przyrządy pozwalają bez trudu poruszać się w wodzie osobom nie umiejącym pływać. Wiosłuje się rękoma, ster zaś jest poruszany nogami. Głowa spoczywa wygodnie oparta o poduszkę. Wszystko jest wygodne i bezpieczne.

Zwarjował po stracie oszczędności

Ostatnio zdarzył się w powiecie dziśnieńskim we wsi Lubień ciekawy wypadek. Mianowicie 64-letni właściciel gospodarstwa rolnego, Ignacy Damowicz **przechowywał w piecu starej łaźni swoje oszczędności.** Dnia 13 bm. nocował w łaźni jakiś bezdomny, który gotował w piecu kartofle. Nieznajomy podpalił piec, w którym **spłonęło 300 dolarów amerykańskich i 600 rb. w złocie.** Właściciel skarbu dowiedziawszy się o tem dostał pomieszania zmysłów.

——oo——

WYROK W PROCESIE O ZAJŚCIA W MOKRZANACH. W procesie przeciwko 14-tu zamieszanym w zajściach w Mokrzanach, oskarżonym **o pobicie policjanta,** trybunał wydał wyrok, skazujący **4-ch głównych sprawców zajść na karę po 3 lata więzienia, siedmiu na kary od 6-ciu miesięcy do 2 lat więzienia.** Trzech oskarżonych uniewinniono.

SKAZANIE 33 KOMUNISTÓW. W sądzie okr. w Kaliszu ogłoszono wyrok w wielkim procesie komunistycznym, który trwał dwanaście dni. Skazano 33 komunistów, **prawie wszystkich żydów, na kary po 5, 4, 3, 2 i pół roku więzienia.** Wszyscy zostali pozatem skazani na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu.

Z całego świata.

Pani Lupescu na wygnaniu.

W zupełnie nieoczekiwany i tajemniczy sposób skończyła swoje doradcze rządy w Rumunji rudowłosa gwiazda, przyjaciółka króla rumuńskiego Karola, pani Lupescu. Opuściła ona Rumunję na żądanie stanowcze **korpusu oficerskiego.** Królowi doradzono, by zaprzestał życia przy boku przyjaciółki, która wywierała na niego bardzo zły wpływ. Panią Lupescu **wysłano do Szwajcarji.** Odkrył ją tam przypadkowo dziennikarz angielski, który znał ją poprzednio. Pani Lupescu korzysta jeszcze tam z samochodu, na którym są herby króla Rumunji.

Katastrofalny brak wody w Londynie.

Brak wody zaczyna stawać się w Londynie istotną katastrofą. O ile w ciągu najbliższych 14 dni nie spadną obfite deszcze, zajdzie konieczność ograniczenia konsumcji wody w Londynie. Obecnie każdy londyńczyk zużywa przeciętnie 180 litrów wody dziennie. W razie dalszego trwania suszy konsumcja zostanie po 1-szym lipca ograniczona do 135 litrów dziennie. Już obecnie w miejscach publicznych, w tramwajach, omnibusach i na kolei podziemnej rozplakatowane są napisy: **„używajcie mniej wody“.** Zarząd wodociągów miejskich przeprowadza usilną kampanję za oszczędzaniem wody. **Osoby marnujące wodę, będą pociągnięte do odpowiedzialności.** Już dzisiaj wiele osób ukarano **karami administracyjnemi w wysokości 5 funtów szterlingów od osoby,** zwłaszcza z zbyt obfite polewanie ogródków przed domami. Biskup Londynu nakazał, aby we wszystkich kościołach odprawione zostały specjalne modły, błagające o to, aby spadły deszcze.

Trocki zostanie we Francji.

Kwestja pobytu Trockiego we Francji została definitywnie załatwiona przez rząd francuski w ten sposób, że władze francuskie udzieliły Trockiemu zezwolenia na pobyt we Francji, **zastrzegając sobie prawo wyboru miejscowości, w której Trocki zamieszka.** Miejscowość ta jest położona na południu Francji. Nazwa jej trzymana jest w tajemnicy w obawie przed ewentualnem zamachem na życie Trockiego. Udzielone Trockiemu zezwolenie na pobyt ważne jest aż do odwołania. Trocki podpisał zobowiązanie **o całkowitem powstrzymaniu się od działalności politycznej,** a m. in. od akcji na rzecz utworzenia 4-tej Międzynarodówki.

——oo——

POMNIK POŚWIĘCONY PAMIĘCI 10 TYS. POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY. W Verdun odbyło się odsłonięcie pomnika, poświęconego pamięci 10 tys. żołnierzy francuskich, poległych na odcinku nr. 304. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele b. kombatantów francuskich, belgijskich, włoskich i amerykańskich. M. in. przemówienie wygłosił marszałek Petain.

NADBURMISTRZ BYTOMIA SKAZANY NA WIĘZIENIE. Nadburmistrz miasta Bytomia dr. Knackrick, oskarżony o **nadużycia** i sprzeniewierzenia, został skazany **na dwa miesiące więzienia i tysiąc marek grzywny.** W motywach sąd podkreślił, **że nie zdołano** mu w całości udowodnić **winy z wyjątkiem** dwóch wypadków. Nadburmistrz wskutek niedbalstwa naraził miasto na niecelowe wydatki.

BANDYCI CHIŃSCY WYKOLEILI POCIĄG. W odległości 25 mil na zachód od Kailinu w Mandżukuo bandyci **wykoleili pociąg wojskowy.** Wywiązała się zaciekła walka, w trakcie której **padło 4-ch bandytów oraz** dwóch funkcjonarjuszy kolejowych. **Dwóch** żołnierzy jest rannych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Zjazd katolickich nauczycieli szkół powszechnych.

W nadchodzący piątek, sobotę i niedzielę **odbędzie się w gimnazjum księży Marjanów na Bielanach pod Warszawą** doroczny walny **zjazd** delegatów Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powsz.

Rok sprawozdaczy 1933 był 3-cim rokiem **kryzysu** na terenie szkolnictwa powszechnego. **Coraz** więcej uwydatnia się **zubożenie nauczycielstwa**, spowodowane obniżeniem uposażeń do norm poniżej niezbędnego minimum przy jednoczesnem przeciążeniu pracą wobec obarczenia pełnemi trzydziestoma godzinami lekcyjnemi tygodniowo i przepełnienia klas. Wobec tych warunków nauczyciel musi mieć wiele hartu ducha aby mógł należycie wykonywać swoje obowiązki. Niełatwa jest również rola organizacyj nauczycielskich, które wzięły sobie za cel pracę dla rozwoju szkolnictwa i uczciwą obronę interesów swoich członków.

Stowarzyszenie udzielało swoim członkom pomocy prawnej oraz prowadziło działalność w następujących sekcjach: pedagogicznej, kształcenia nauczycieli, społeczno-oświatowej, zagranicznej i wychowania fizycznego. Wreszcie dział samopomocy koleżeńskiej stanowią: bibljoteki, kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, kolonje w miejscowościach leczniczych, domy wypoczynkowe itp.

Z wydawnictw Stowarzyszenia należy wymienić trzy pisma: **„Nauczyciel Polski“, „Szkoła“ i „Kwartalnik Pedagogiczny“. Każde z nich spełniało osobne zadanie.**

„Nauczyciel Polski“ wychodził dwa razy w miesiącu. Informował członków Stowarzyszenia o najważniejszych przejawach życia organizacji zarówno w centrali jak i w okręgach oraz kołach.

„Szkoła“ wychodziła raz na miesiąc. Skupiała szereg współpracowników, którzy omawiali na jej łamach zagadnienia pedagogiczne w bliskim ich związku z praktyką szkolną. „Kwartalnik Pedagogiczny“ spełniał znów inne zadania. Na jego łamach drukował swe prace szereg wybitnych sił naukowych polskich. Na terenie całej Polski prowadziły swoją działalność koła Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych. **Kół tych jest około 300.**

Ruch wydawniczy.

„CHOWANNA“ (Katowice, Krasińskiego 3, zeszyt 5 i 6) zawiera: R. Dyboski: „O szkolnictwie angielskiem“; H. Radlińska: „Punkt widzenia pedagogiki społecznej“. — Zeszyt 6 poświęcony jest zagadnieniu środowiska w nauczaniu. Zawiera artykuły: H. Rowid: „Środowisko i jego funkcja wychowawcza w związku z programem nauki w szkole powszechnej“; St. Skowron: „Czy cechy nabyte są dziedziczne“; J. Pieter: „Badania psychologiczne nad dzieckiem śląskiem“; Cz. Kopyciński: „Monografja klasy szkolnej w okręgu wielkoprzemysłowym Górnego Śląska“. Numer uzupełniają sprawozdania z ogólno-polskiego Zjazdu nauczycieli przedmiotów pedagogicznych, sprawozdanie o zagadnieniu kształcenia nauczycieli w Niemczech i w Wolnem Mieście Gdańsku.

—oo—

Znamienne głosy w sprawie kolejki na Kasprową.

W ciągu ostatnich tygodni ukazały się dwa artykuły dotyczące sprawy Tatrzańskiego Parku Narodowego i projektowanej kolejki linowej na Kasprową, które zasługują na szczególną uwagę, gdyż uważać je należy za opinje dwu dużych organizacyj społecznych.

W organie Związku Nauczycielstwa Polskiego, wychodzącym p. t. **„Polska Oświata Pozaszkolna“**, Dr. M. Gotkiewicz pisze: „Jesteśmy świadkami bezprzykładnych napaści Il. Kurjera Codz. na profesorów Wł. Szafera, W. Goetla i Limanowskiego. Krytyka każdego dzieła jest wskazana, lecz niechże będzie ona prowadzona w formie przyzwoitej i niechaj nie posiłkuje się argumentami, które mogą łatwo czytelnika nie orjentującego się w istocie zagadnienia w błąd wprowadzić. Niestety. — „Il. K. C.“ posługuje się przy tem nieprawdziwemi informacjami to o zagrożeniu pasterstwa halnego, to o pobieraniu biletów wstępu od zwiedzających dolinę Kościeliską turystów, strasząc czytelników, że Tatry mają być zamknięte dla szerszych mas wycieczkowiczów“...

Nauczycielstwo polskie potępia akcję podkopującą w szerokich masach przywiązanie do idei ochrony przyrody. Nauczycielstwo domaga się od swych władz energicznego poparcia akcji stworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego, i wyraża Profesorom Wł. Szaferowi, W. Goetlowi, M. Siedleckiemu, J. Smoleńskiemu i wszystkim Ich współpracownikom, słowa uznania za ich dotychczasową pracę ochroniarską, zapewniając, że nadal wychowywać będzie młodzież w duchu miłości ojczystej przyrody“.

Drugi ze wzmiankowanych artykułów ukazał się w numerze 6-tym wydawnictwa Zarządu Głównego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pt.: **„Kolejowe Przysposobienie Wojskowe“**.

....Sprawa ochrony przyrody stała się ostatnio — czytamy w tym artykule — przedmiotem polemiki, wszczętej przez jedno z pism codziennych, które rozpoczęło kampanję przeciw stworzeniu w Tatrach Parku Narodowego. Najważniejszym tu argumentem była obrona miejscowej ludności góralskiej, która jakoby miała ucierpieć najwięcej, gdyby myśl o stworzeniu w Tatrach polskiego Parku Narodowego była urzeczywistniona: brano też w opiekę turystów i wogóle szerokie rzesze społeczeństwa, dla których dostęp do Tatr powinien być całkowicie otwarty i niczem nieutrudniony.

W polemice tej nie chodzi o obronę ludności góralskiej, ani pokrzywdzonych turystów którym „nawet motyli nie bedzie wolno łapać“, lecz o przedsiębiorstwo finansowe, a mianowicie o górską kolejkę linową, jaką czyjś (anonimowy narazie) kapitał chce zbudować w Tatrach w celach dochodowych“.

„Kolejka linowa jest niewątpliwie zdemokratyzowaniem Tatr, umożliwia bowiem dostanie się na szczyty ludziom, którzy chodzić po górach nie umieją i nie chcą. Rzecz oczywista, że masowy dostęp do szczytów, spowoduje potrzebę rozmaitych udogodnień dla tych „turystów“. Powstaną tam hotele, może i sale dancingowe, przeróżne urządzenia rozrywkowe, budki z wiktuałami i wodą sodową, co, jak twierdzi, stanie się źródłem dochodu dla wielu biednych ludzi“.

„Są tu rozmaite „ale“, przedewszystkiem wraz z takimi, którzy naprawdę chcą patrzeć na góry, zwalą się na szczyty tatrzańskie tłumy tej, znanej nam dobrze publiczności, której piękno gór nic a nic nie obchodzi, a która chce mieć tylko snobistyczną satysfakcję, że zjadła podwieczorek na Kasprowym (zaśmiecając przytem teren skorupkami z jaj i tym podobnemi upiększeniami krajobrazu). Nieskalane szczyty zaroją się hałaśliwemi tłumami, które równie dobrze czułyby się na dole, w jakiejś kawiarni w Zakopanem“.

„Z turystycznego punktu widzenia takie zdemokratyzowanie gór jest bardzo niekorzystne, gdyż w zwiedzaniu gór idzie właśnie o wysiłek mięśni, o wspinanie się, o zdobywanie i pokonywanie przestrzeni. Piękne widoki cenne są właśnie, jako nagroda za ten wysiłek sportowy, który ma wartość sam w sobie. Ale i wzgląd społeczny przemawia za ochroną gór przed zbytniem ich udostępnieniem; są one bowiem tym skarbem nieocenionym dla ogółu właśnie dzięki temu, że stanowią oazę ciszy, zdrowia i spokoju, a nie przybytek łatwej rozrywki“.

—oo—

Sport.

Włochy — Polska 69:51.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Włochy rozegrany we Florencji, zakończył się wynikiem 69:51 dla Włoch. W czasie zawodów Nowak ustanowił rekord Polski w skoku w dal wynikiem 7 m. 38 cm.

Kraków remisuje z niemieckim Śląskiem

Rozegrany we Wrocławiu wobec 20.000 widzów mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Krakowa a reprezentacją niemieckiego Śląska przyniósł po zaciętej walce **wynik nierozstrzygnięty 1:1. Do ostatniej chwili Kraków prowadził 1:0.** Na pół minuty przed końcem meczu Niemcom udało się wyrównać. Bramkę dla Krakowa zdobył **Pazurek I**.

ZWYCIĘSTWO WAJSÓWNY W WROCŁAWIU

„W niedzielę odbyły się w Wrocławiu wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem polskiej rekordzistki **Wajsówny**. W rzucie dyskiem **Wajsówna zajęła pierwsze miejsce osiągając wynik 39.68. m.** Polka była wyraźnie zmęczoną całonocną podróżą. Drugie miejsce zajęła Niemka Braun-Müller uzyskując 34.60 m.

W rzucie kulą słynny miotacz czeski Douda osiągnął wynik 15.49 m.

—oo—

TŁOCZYŃSKI zdobył mistrzostwo tenisowe Polski, bijąc w finale **Tarlowskiego z Krakowa** 6:1, 6:1, 6:4. Mistrzostwo pań zdobyła **Jędrzejowska** bijąc **Volkmerównę** 6:4, 6:2. W finale gry mieszanej para **Volkmerówna—Hebda** pokonała parę **Rudowska—Tłoczyński** w dwóch setach 7:5, 6:3. Jeszcze nie rozegrano finału gry podwójnej panów.

PADŁ REKORD POLSKI w rzucie oszczepem na zawodach w Łodzi. Rekord ustanowiła **Kwaśniewska** (ŁKS.) wynikiem **39 m. 10 cm.**

GARBARNIA w osłabionym składzie przegrała w Katowicach mecz piłkarski z Pogonią 3:0 (0:0).

POMYŁKA zakradła się do naszej wczorajszej notatki o meczu Cracovia — Warszawianka. Wynik tego spotkania brzmi 4:0, dla Cracovii, a nie jak podano 4:3.

Ś. † p.

Ks. Wojciech Górny

em. katecheta szkoły powsz. w Dobczycach,

przeżywszy lat 53, w kapłaństwie 30, zmarł w niedzielę dnia 17 b. m. opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb Jego odbędzie się w Dobczycach we wtorek przedpoł. dnia 19 czerwca 1934 r.

Stroskani rodzice i kapłani.

U schyłku sezonu teatralnego.

Sezon teatralny ma się już ku końcowi. W ostatnich dniach czerwca wyjeżdżają artyści teatru miejskiego na gościnne występy do Krynicy, a natomiast w lipcu — podobnie jak w zeszłym roku — gościć będzie w Krakowie teatr lwowski. Można więc już spojrzeć na całokształt pracy dyrekcji sceny imienia Słowackiego w sezonie roku 1933—34.

Z przeglądu premjer widać naogół tendencję do repertuaru poważnego, nawet wielkiego — a zatem tendencje do utrzymania świetnej tradycji sceny krakowskiej. Wprawdzie widownia nie zawsze okazywała należne zrozumienie sztuk wysokiego typu („Kordjan“) — dowodzi to tylko, że dyrekcję teatru czeka jeszcze ciężka praca teatralnego wychowania publiczności — przecież jednak w stosunku do lat ubiegłych widać było w tym roku duży postęp, który należy zapisać na korzyść kulturalnego Krakowa. W zakresie wielkiego repertuaru nie było żadnych nowości — ale wznowienia „Kordjana“, „Judasza z Kariothu“ czy „Sułkowskiego“ były obrazem nowych koncepcyj reżyserskich i nowej gry aktorskiej (Kordjan i Sułkowski — Osterwa, Judasz — Karbowski), można je więc uważać za przedstawienia rewelacyjne. Z tych sztuk jedynie „Sułkowskiego“ i „Judasza“ przyjęła publiczność z entuzjazmem.

Inne sztuki z literatury przeszłej: „Śluby panieńskie“, „Wąsy i peruka“ i „Powrót posła“, przeszły bez wrażenia przez scenę na przedstawieniach wieczornych — za to młodzież szkolna cieszyła się niemi przez długi szereg swoich poranków w teatrze miejskim. Uczyniła też dyrekcja teatru zadość tradycji, przypominając „Cyda“, „Wesele“ i „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego, oraz utrzymując na scenie w okresie świąt Bożego Narodzenia „Betleem polskie“ L. Rydla. Pięknym nawiązaniem do świetnych lat tego teatru było również wznowienie „Erosa i Psyche“ J. Żuławskiego z p. H. Ordonówną w roli Psyche — pełnej wdzięku i poetycznego gestu. A już manifestacją dla tradycji, uroczystym dniem jej — były występy niezapomnianej w Krakowie Wandy Siemaszkowej, wielkiej odtwórczyni, w latach Kotarbińskiego i Pawlikowskiego, ról z dramatów Wyspiańskiego, Rydla i Kisielewskiego. W pierwszym dniu występów Siemaszkowej, nie tylko teatr, ale i publiczność złożyła jej hołd wśród owacyjnych oklasków i wieńców. Ten zatem kult teatru krakowskiego dla tradycji rzuca promienie pięknego światła na pracę dyrekcji w ubiegłym sezonie.

Drugą dodatnią pozycją dyrekcji i kierownictwa literackiego — to respektowanie współczesnej polskiej twórczości dramatycznej. W szeregu sztuk polskich autorów było kilka takich, które miały powodzenie (wznowiony „Judasz z Kariothu“, „Niebiescy zalotnicy“, „Czwarty do bridge'a“), inne — zainteresowały grą artystów — zwłaszcza nową kreacją Juljusza Osterwy („Rzeczpospolita poetów“), lub zwracały uwagę swoją „widowiskowością“ („Król Stefan“), albo nową koncepcją reżyserską (wznowiony „Eros i Psyche“). Sztuki polskich autorów wystawiano zawsze z wielką starannością. Widać to było nie tylko w reżyserji i w grze aktorów, ale przedewszystkiem w dekoracjach pomysłowo skomponowanych przez pp. Frycza i Zwolińskiego.

Jak w repertuarze każdego teatru, tak i w krakowskim, poważną pozycję zajmują komedje drugiego rzędu i farsy. Jest to ustępstwo dyrekcji i kierownictwa literackiego na rzecz kasy i tej publiczności, która szuka w teatrze wrażeń płytkich i zabawy taniej. Na to niema rady — tak jest wszędzie — tak jest i w krakowskim teatrze. Przeszedł więc przez scenę im. Słowackiego taki „Testament jaśnie pana“, „Pieniądz to nie wszystko“, przeszła „Prawie noc poślubna“ Ellis'a ze świetną zresztą kreacją J. Osterwy i „Kapitan z Köpenick“ z doskonałym typem szewca w grze p. Karbowskiego. Ale przypomnieliśmy sobie także „Złoty wiek rycerstwa“ i poznaliśmy, dzięki występom Wandy Siemaszkowej, „Królewską rodzinę“ i „Mirlę Efros“ — a ostatnio, dzięki gościnie Stefana Jaracza i M. Modzelewskiej, oglądał Kraków „Firmę“ Hemara, która w warszawskiej „Nowej Komedji“ osiągnęła sto (bez jednego) przedstawień.

Wreszcie w gmachu teatru miejskiego, w godzinach przedpołudniowych, spełniał swoje zadania i cele — teatr szkolny w niestrudzonej pracy i grze aktorów tej sceny. Zadania i cele teatru szkolnego są dwojakie: dla szkoły i dla teatru. Obchodzi nas tutaj tylko to drugie — to jest wychowanie wśród młodego pokolenia przyszłej publiczności teatralnej. W zamykającym się obecnie sezonie doskonałą szkołą publiczności teatralnej w tym teatrze szkolnym były: „Mazepa“ i „Kordjan“ Słowackiego, „Cyd“ Corneille'a, „Śluby panieńskie“ Fredry, „Wąsy i peruka“ Korzeniowskiego i „Powrót posła“ Niemcewicza. I teraz rzecz ciekawa. Wszystkie te sztuki przeznaczone dla młodzieży szkolnej, szły na wieczornych przedstawieniach dla publiczności i... spotkały się z jej obojętnością — zeszły z afisza. Ale młodzież przyjęła je z entuzjazmem! I to jest pocieszające dla przyszłej widowni, którą kiedyś ta właśnie młodzież, jako dojrzała publiczność teatralna — wypełni.

Obok tych blasków teatru krakowskiego widać i cienie. Padają one na dobór artystów. Przyznać trzeba, że w zespole aktorów krakowskiej sceny jest duży procent talentów poważnych, nawet wielkich, nie mówiąc już o tych, co się zapowiadają — są przecież mimo to w tym zespole braki: niema np. aktorki o typie heroiny tragedji z wielkiego repertuaru, niema też komika charakterystycznego. Zapewne, że wielki aktor wymaga wielkiej gaży — ale przecież i to prawda, że wielka sztuka nie da się nawet pomyśleć bez wielkich talentów. Chodzi więc tylko o to, aby ich było na scenie im. Słowackiego jaknajwięcej. Tego dla sztuki pragniemy wszyscy. Niechże ta myśl przed otwarciem nowego sezonu będzie najpierwszą troską gminy, komisji teatralnej i dyrekcji.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Rozszerzenie zakładu dla starców

W KRAKOWSKIEM TWIE DOBROCZYNNEM

Dnia 15 bm. zwiedzał szczegółowo Książe Metropolita dr. Sapieha, jako Protektor Towarzystwa Dobroczynności Zakład dla starców, oraz całą realność stanowiącą własność Towarzystwa przy ul. Koletek 12. oprowadzany przez prezesa Towarzystwa p. Kazimierza Wacławowicza.

Wizytacja ta pozostaje w związku z zamierzonem przez Towarzystwo Dobroczynności powiększeniem zakładu da starców przez dostawienie nowego skrzydła do istniejącego już Zakładu.

Do budowy tej przystępuje Towarzystwo bezzwłocznie ze względu na konieczność jak najszybszego przyjścia z pomocą większej liczbie starców przynależnych do Krakowa. nie mających dostatecznych środków do utrzymania.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 19: Juljanny p., Gerwazego i Protazego
Wschód słońca 3.13, zachód 20.
Długość dnia 15 godzin i 59 min.
Środa 20: Sylwerjusza pap. m., Florentyny p.
Wschód słońca 3.13, zachód 20.
Długość dnia **16 godzin.** — (Najdłuższy dzień w roku).

———oo———

W poniedziałek 18 i we wtorek 19 bm. jako w dniach żałoby państwowej Kinoteatry i Teatry zamknięte.

———

Z REDAKCJI: Onegdaj naczelny redaktor „Głosu Narodu“ p. A. Dziaczkowski rozpoczął parotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ: Z polecenia Prezydjum i w porozumieniu z p. Komisarzem giełdowym — Biuro Giełdy zawiadamia, że w dniu 19 bm. (wtorek) jako dniu pogrzebu śp. ministra Pierackiego — giełda będzie nieczynna.

ZMIANA TERMINU POSIEDZENIA W SPRAWIE ZJAZDU POLAKÓW Z ZAGRANICY. Z powodu uroczystości żałobnych ku czci śp. Min. Pierackiego zapowiedziane na poniedziałek 18 bm. posiedzenie organizacyjne obywatelskiego komitetu przyjęcia w Krakowie II. Zjazdu Polaków z zagranicy oraz Zlotu Młodzieży Polskiej z zagranicy **zostało odwołane.** Posiedzenie odbędzie się w sali portretowej ratusza w piątek 22 bm. o godzinie 18-tej.

POCIĄG POPULARNY DO SKAŁY KMITY. W niedzielę 24 bm. wyjedzie pociąg popularny do Skały Kmity. Wyjazd z Krakowa o godzinie 9.00, przyjazd do Zabierzowa o godzinie 9.20. Wyjazd z Zabierzowa o godzinie 19.30, przyjazd do Krakowa o godz. 19.50. Cena przejazdu tam i z powrotem: 90 groszy. Wycieczki do skał bolechowickich, kąpiel, plaża nad Rudawą. Informacyj udzielają i sprzedają bilety kolejowe Biura Podróży. Zastrzega się prawo odwołania pociągu w razie niekorzystnych warunków atmosferycznych lub niedostatecznej ilości zgłoszeń.

EKSPLOZJA PRYMUSU. W jednem z mieszkań przy ul. Fabrycznej 4 zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Mianowicie w chwili, gdy niejaka Goździecka (lat 30) zapalała prymus, prymus ten eksplodował powodując ciężkie jej poparzenie. Pogotowie Ratunkowe odwiozło w stanie groźnym do szpitala na oddz. skórny.

———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek 19. czerwca Teatr nieczynny z powodu pogrzebu śp. min. Bronisława Pierackiego.

Środa: „Szkoła podatników“.

Czwartek 21 czerwca „Szkoła podatników“.

———oo———

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek z powodu pogrzebu śp. min. Pierackiego przedstawienia nie będzie. Jutro we środę premjera najnowszej komedji L. Verneuil'a „Szkoła podatników“, w której autor niezwykle dowcipnie przedstawia nam walkę francuskiego obywatela z urzędami podatkowemi. W komedji tej cieszącej się wyjątkowem powodzeniem w Paryżu i w Warszawie, wystąpią na naszej scenie w rolach głównych pp.: Ankwicz-Szyjkowska. Kostecka. Burnatowicz, Hierowski, Kondrat, Woźnik, Wroński i in. Reżyserja J. Karbowskiego. Dekoracje K. Frycza. „Szkoła podatników“ powtórzona będzie we czwartek.

„FIRMA“ Z GOŚC. WYSTĘPEM M. MODZELEWSKIEJ I ST. JARACZA dana będzie w piątek, 22 bm. na dwóch ostatnich przedstawieniach: popołudniu o godzinie 4.30 i wieczorem o godz. 8-ej.

„WESOŁE KUMOSZKI Z WINDSORU“, komiczna opera O. Nicolai'a. która na premjerze spotkała się z wielkiem uznaniem, powtórzona będzie w niedzielę. 24 czerwca popołudniu, po cenach zniżonych.

Z TEATRU BAGATELA: Po powodzeniu pierwszej rewji warszawskiej Bandy w Bagateli przygotowuje na jutro nową rewję w 20 obrazach p. t. Kobiety, Kobietki, Kobieciątka.

———oo———

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej.

Na czwartek 21-go b. m. zwołane zostało posiedzenie Rady m. Krakowa. R. m. Ostrowski złoży na niem **sprawozdanie komitetu rozbudowy miasta z działalności za okres od listopada ub. r. do 16-go maja b. r.** Równocześnie Rada miejska ma załatwić m. in. wniosek o **zaciągnięcie w Banku Gosp. Krajowego pożyczki 260.000 zł. na uzbrojenie gruntów państwowych** przy ul. Płaszowskiej i Królowej Jadwigi. przeznaczonych pod budowę tanich, małych domków. Sprawa powzięcia decyzji w sprawie poręki Elektrowni i Gazowni miejskiej dla pożyczki wekslowej w wysokości 150 tysięcy zł. dla spółki „Caro“ ma być przekazana komisji prawniczej i skarbowej. Ponadto przedłożony będzie radzie wniosek o uchwalenie pożyczki 200.000 zł. w Kasie powiatowej na uporządkowanie dzielnic przyłączonych. — Wreszcie na porządku dziennym znajduje się szereg spraw gruntowych. niezałatwionych na posiedzeniu w dniu 14-go b. m.

Polska Pielgrzymka do Lourdes i Lisieux

W dniu 8 lipca r. b. wyruszy z Poznania organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach wielka Pielgrzymka Narodowa do Lourdes. Pielgrzymka po zwiedzeniu Paryża wyjedzie do Liesieux, miasta — gdzie żyła i umarła Św. Tereska od Dzieciątka Jezus. Pielgrzymi zwiedzą również klasztor pod wezwaniem tej małej Świętej. Następnie pielgrzymi udadzą się do Lourdes, gdzie wezmą udział w uroczystościach rocznicy cudu ostatniego Objawienia się w Grocie Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. Ponadto pielgrzymka odwiedzi sławny i piękny klasztor w Bayonne. zwiedzi miasto Pau, dawną stolicę Nawary. Ilość osób biorących udział w pielgrzymce jest ściśle ograniczona. Informacje i zapisy należy kierować do Ligi Katolickiej w Katowicach, Piłsudskiego 58 i do biura podróży „FRANCOPOL“ w Warszawie, Mazowiecka Nr. 9.

Proces morderców Garncarzówny.

W poniedziałek 18 b. m. rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Krakowie proces Władysława **Bobrzeckiego,** studenta Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie oraz jego wspólników **Schenkirzyka** również studenta tej uczelni i **Dońca,** zawodowego rzezimieszka. Jakkolwiek w związku ze zbrodnią w mieszkaniu dr. Nuessenfelda przy ul. Potockiego **aresztowano 6 osobników,** to jednak tylko wyżej wymienieni są **bezpośrednimi sprawcami morderstwa i rabunku,** zaś pozostali trzej Stanisław **Bobrzecki,** brat Władysława. **Wanat** oraz **Fąfara** odpowiadać będą za to. że **korzystali z pieniędzy zrabowanych przez pierwszych trzech.**

INICJATOR ZBRODNI.

Jak ze śledztwa wynika. Bobrzecki był inicjatorem zbrodni, do której wciągnął Schenkirzyka i namówił do udziału w niej „fachowca“ Dońca.

Władysław Bobrzecki urodził się w 1909 roku w Krakowie. ukończył on 4 klasy szkoły średniej i dwie szkoły przemysłowej. a ostatnio był studentem 3 roku Ak. Sztuk Pięknych. Kolega jego **Kazimierz Schenkirzyk** urodził się w 1910 roku **w Jordanowie** i jakkolwiek młodszy od Wł. Bobrzeckiego był **studentem 5 roku Ak. Sztuk Pięknych.** Jan **Doniec** pochodzi z Bronowic Wielkich, ukończył 6 klas szkoły powszechnej, był pomocnikiem sklepowym.

Zamordowali oni 14 maja b. r. ś. p. Annę Garncarzównę w mieszkaniu dr. Nuessenfelda przy ul. Potockiego w ten sposób. że **Doniec i Schenkirzyk dusili ją a Wł. Bobrzecki zacisnął na jej szyi pętlę, zrobioną z płaszcza lekarskiego.** Po tej zbrodni zabrali się wszyscy trzej do rozbijania szuflad biurka. szaf i kufra i w rezultacie zabrali **gotówkę w dolarach papierowych i w złotych 20-dolarówkach wartości około 90.000 zł., biżuterję i t. d.**

Na tropie sprawców.

Zbrodnię odkrył pierwszy dr. Nuessenfeld, powróciwszy ze szpitala do domu koło godziny 16. Odrazu udało się ustalić. że zbrodniarzy musiało być conajmniej dwu. Pozostawili oni w mieszkaniu dr. Nuessenfelda starą **rękawiczkę irchową, nowy bronzowy kapelusz** z monogramem SS. Na różnych przedmiotach odkryto **ślady linij papilarnych.**

Osoby na które rzucano podejrzenie wykazywały, iż **w momencie zbrodni były gdzieindziej, wobec czego rozpoczęto szukać właścicieli rękawiczki i kapelusza** poza kręgiem ludzi, którzy stykali się z dr. Nuessenfeldem i z Garncarzówna. Od razu jednak powstało przypuszczenie. że niewątpliwie zbrodniarze pozostawili owe dwa przedmioty. to znaczy kapelusz i rękawiczkę **dla zmylenia śladów.** Linje papilarne nie mogły dać wskazówki. gdyż porównanie ich z linjami papilarnemi w albumach policyjnych nie byłoby celowe, bowiem wiele rzeczy wskazywało. iż **zbrodni dokonali niefachowcy.** Policja wkrótce jednak posiadła w drodze konfidencjonalnej wiadomości. iż **osobnik znany w sferach „doliniarzy“ pod przezwiskiem „Janka Wiedeniaka“** przechwalał się w rozmowach stojącym przed nim udziałem w rabunkowym napadzie. Wiedeniak to **Doniec,** który przed paru laty musiał przymusowo opuścić Wiedeń, o czem w jego sferze powszechnie wiedziano. Rozpoczęto go poszukiwać. ale **„Wiedeniak“ gdzieś nagle znikł i nie można go było znaleźć.**

PIERWSZY ŚLAD.

Wreszcie w pierwszy dzień Zielonych Świąt. t. zn. 20 maja natrafiono **na pierwszy wyraźniejszy ślad zbrodniarzy.** W policji zgłosił się rolnik z Mydlnik Franciszek Bochenek, który **złożył monetę 20-dolarową** i oświadczył, że otrzymał ją tego wieczora **od jakichś nieznanych mu dwu osobników,** którzy mocno podpici kazali się wieść z za rogatki zwierzynieckiej do Krakowa na ul. Rakowicką. Całą noc przeszukiwano ul. Rakowicką bez rezultatu. Dopiero **następnego dnia rano** jeden z wywiadowców uzyskał wiadomość. że poprzedniego wieczoru **w szynku przy ul. Rakowickiej** bawił **Henryk Wanat** z jakimś drugim osobnikiem, przypuszczalnie Dońcem. Otrzymano potem inna wiadomość, że **na wałach pofortecznych** w okolicy ul. Rakowickiej grał Wanat w karty przez pierwszy dzień Zielonych Świąt i w czasie gry **opowiadał o złotych monetach.**

REWIZJA U WANATA.

Przeprowadzono więc **rewizję w mieszkaniu H. Wanata w nocy.** Znaleziono w jego mieszkaniu **74 sztuki złotych 20-dolarówek, złoty zegarek z łańcuszkiem, złotą szpilkę do krawata oraz złoty krzyż austrjacki,** pochodzące z **rabunku u dr. Nuessenfelda.** Na podstawie zeznań Wanata aresztowano i Dońca. Zaprzeczał on początkowo, by brał udział w zbrodni przy ul. Potockiego. gdy jednak wykazano mu niezbicie, że był w mieszkaniu dr. Nuessenfolda i wziął udział w zbrodni, **przyznał się wkońcu do zabójstwa i zeznał, że działał razem z Wład. Bobrzeckim i Schenkirzykiem, studentami Ak. Sztuk Pięknych.** Aresztowano więc tych dwu dalszych sprawców zbrodni we wtorek po Zielonych Świętach przed gmachem Akademji Sztuk Pięknych w godzinach południowych. Wyjaśnienia ich pozwalają na dokładne odtworzenie całego obrazu **przygotowań, przedsięwziętych przez całą trójkę zbrodniarzy, przebieg samego zabójstwa i rabunku** oraz dalszych przedsięwzięć tej trójki. zmierzających do zatarcia śladów i ukrycia łupów.

Geneza i przebieg zbrodni.

Jak już zaznaczono na początku. głównym inicjatorem. organizatorem i sprawcą zbrodni był **Wład. Bobrzecki.** Z jego poduszczenia stał się mordercą **K. Schenkirzyk.** on wyszukał **Dońca.** który, swojemi fachowemi wiadomościami, swą bandycką odwagą przy dokonywaniu przestępstw miał posłużyć pierwszym dwom przy wykonywaniu planu. Plan zbrodni powstał w umyśle Bobrzeckiego już z końcem kwietnia a więc na niedługi czas przed jej wykonaniem, powstał zaś stąd, że **Bobrzecki poznawszy dr. Nuessenfelda w Izbie Lekarskiej przez swą żonę,** która tam pracowała w charakterze sekretarki. dowiedział się. że dr. Nuessenfeld jako skarbnik Izby Lekarskiej **przechowuje często w swem mieszkaniu pieniądze.** Uzyskawszy te wiadomości. Bobrzecki przystąpił do obmyślania **szczegółowego planu zdobycia pieniędzy dr. Nuessenfelda.** Zwierzył się więc przedewszystkiem ze swych zamiarów przed swym kolegą szkolnym **Schenkirzykiem, którego wkrótce zdołał skłonić do udziału w zbrodni.** Ponieważ obaj byli debjutantami w tego rodzaju przedsięwzięciach. a przedsięwzięcie kroiło się na większą skalę. **postarali się o „fachową“ pomoc w osobie obeznanego z przestępstwami Dońca.** Dońca znał Bobrzecki. Doniec niejednokrotnie przechwalał się przed Bobrzeckim swemi kradzieżami kieszonkowemi. Bobrzecki z Schenkirzykiem już przed pół rokiem użyli Dońca do zakupna dla nich narzędzi. służących do włamań kasowych.

UTWORZYŁA SIĘ SPÓŁKA,

mająca jako cel zdobycie pieniędzy dr. Nuessenfelda przy użyciu choćby najbardziej zbrodniczej formy przemocy. mianowicie zabójstwa stojących na przeszkodzie osób, w tym wypadku przedewszystkiem służącej Garncarzówny

ZMIENIONY PLAN NAPADU.

Pierwotnie chcieli się zbrodniarze ograniczyć do kradzieży. Doniec **miał zawrzeć znajomość z Anną Garncarzówną,** przez co miałby ułatwiony dostęp do mieszkania dr Nuessenfelda i mógłby odbić w plastelinie klucze do drzwi wejściowych. a następnie możnaby je dorobić. Sama kradzież nie nastręczałaby większych trudności, bo czekanoby. kiedy opuści mieszkanie dr. Nuessenfeld a następnie służąca robiąca codzienne zakupy. Wkrótce jednak **ten pierwszy plan porzucono,** bo stwierdzono, że Garncarzówna wraca z miasta, gdy jest jeszcze dr. Nuessenfeld. Ponadto przyszło zbrodniarzom na myśl, że po kradzieży rozpytywana Garncarzówna **wskaże niewątpliwie na Dońca,** przez co policja łatwo będzie mogła wykryć rabusiów. Porzucono więc plan kradzieży z włamaniem a powzięli myśl zdobycia pieniędzy Nuessenfelda **przez rabunek, przy równoczesnem pozbawieniu życia służącej.** Plan ten zrodził się w głowie Dońca. który zobowiązał się wobec wspólników. że on zabije Garncarzównę przez uderzenie jej jakimś twardym przedmiotem w głowę. domagał się tylko od dwu swoich towarzyszy **obmyślenia podstępu,** któryby mu ułatwił dostanie się do wnętrza mieszkania.

W PIĄTEK NIE POWIODŁO SIĘ.

Bandycka trójka miała wykonać plan w piątek 11 maja. Dnia tego rano **spotkali się wszyscy trzej na plantach,** poszli do restauracji przy ul. Mikołajskiej. zakupili wódki. wypili ją w jakiejś bramie domu. by dodać sobie otuchy, a **Bobrzecki zażył jakichś pastylek dla uspokojenia nerwów.** Poszli potem do bramy domu przy ul. Potockiego 12 i wysłali Dońca z pakunkiem do mieszkania dra Nuessenfelda. Nie powiodło się. **Garncarzówna nie otwierała drzwi mimo dzwonienia. widocznie była nieobecna.** Postanowiono odłożyć wszystko do dnia następnego.

W sobotę znowu zebrali się razem ale i wtedy **nie udało się,** bowiem gdy Doniec znalazł się przed drzwiami do mieszkania dr. Nuessenfelda **spotkał w klatce schodowej nieznanego mu mężczyznę.** powrócił więc do Bobrzeckiego i Schenkirzyka i wtedy **zastanawiali się nad** dokonaniem napadu tego **dnia po południu,** rozważając możliwość unieszkodliwienia **nietylko** Garncarzówny ale i dr. **Nuessenfelda a ewen-**

tualnie także i bawiących w jego mieszkaniu pacjentów. Zbrodniarze myśleli zatem o jakimś

MASOWYM MORDZIE.

Sprzeciwił się jednak tego rodzaju zamiarowi Bobrzecki, który wykazywał jego słabe strony. Odłożono więc wykonanie planu z pakunkiem do poniedziałku, przyczem Bobrzecki miał od godz. 7 rano obserwować na plantach dom z mieszkaniem dr. N. i stwierdzić, kiedy wyszedł dr. Nuessenfeld.

W dn. 8 maja Wł. Bobrzecki czuwał na plantach, siedząc na ławce i przeglądając dla niepoznaki dzienniki. Nadszedł Doniec i Schenkirzyk, których Bobrzecki umieścił na plantach w pewnem oddaleniu od siebie, by nie zwrócić uwagi przechodniów. Wkrótce wyszedł z domu dr. Nussenfeld i udał się do szpitala. Zbrodniarze, jak w sobotę, tak i teraz w poniedziałek na dodanie sobie odwagi zakupili wódki. Doniec przygotował paczkę, Schenkirzyk napisał potwierdzenie odbioru, Bobrzecki zabrał rewolwer kalibru 6.35, automatyczny. Schenkirzyk rewolwer bębenkowy. Dla zmylenia śladów Bobrzecki włożył na głowę nowy kapelusz bronzowy z monogramem SS. Schenkirzyk zabrał przygotowaną w pudełku plastelinę z odciskami obcych linji papilarnych, które zamierzali pozostawić na miejscu zbrodni. Przed wyjściem pozostawili wszyscy trzej w mieszkaniu Bobrzeckiego wszelkie dokumenty i przedmioty, któreby mogły im wypaść z kieszeni w czasie napadu i wskazać jakiś ślad, przyczem Bobrzecki i Schenkirzyk sprawdzili, czy Doniec nakazany przez nich środek ostrożności zachował i dlatego gruntownie go obszukali. Wkońcu Bobrzecki i Schenkirzyk włożyli rękawiczki i dali Dońcowi paczkę, poczem wszyscy ruszyli

NA MIEJSCE ZBRODNI.

Po przybyciu przed dom przy ul. Potockiego Doniec pierwszy poszedł po schodach na górę a za nim w pewnej odległości Schenkirzyk, na końcu Bobrzecki. Gdy Doniec znalazł się na II piętrze przed drzwiami mieszkania dr. N. i począł dzwonić, Schenkirzyk i Bobrzecki znajdowali się między pierwszem a drugiem piętrem i tam czekali, aż służąca wpuści Dońca do środka. Wkrótce posłyszeli, że otwarły się drzwi i Doniec wszedł do przedpokoju, więc szybko pobiegli za nim. Pierwszy wpadł do przedpokoju Schenkirzyk, który odtrącił Dońca i chwycił za gardło Garncarzównę, która widząc wpadającego drugiego mężczyznę wydała przeraźliwy okrzyk przestrachu. Garncarzówna wyrwała się z rąk Schenkirzyka, schyliwszy się wdół i prąc ku drzwiom wyjściowym. Siła rozpaczy i śmiertelnej trwogi odepchnęła Schenkirzyka, który znalazł się za nią w głębi przedpokoju. Wtedy schwycił ją za gardło Doniec. W tym momencie wpadł Bobrzecki i zatrzasnął za sobą drzwi, wiodące do klatki schodowej. Ponieważ Bobrzecki obawiał się, że Garncarzówna może krzykiem zaalarmować sąsiadów, pchnął szamotających się ze sobą Dońca i Garncarzównę do salonu, następnie wpadł do pokoju ordynacyjnego lekarza, wziął płaszcz lekarski i skręcił go w sznur. Gazą i watą Bobrzecki zatkał usta ofierze a skręconym płaszczem poderwał umierającą już Garncarzównę i zawiązał jej pętlę na szyi. Sprawcy zabrali się do

PRZESZUKANIA MIESZKANIA.

Z szuflad biurka zabrali 4 złote zegarki, łańcuszek złoty i szpilkę do krawata. Próbowali włamać się do biurka w pokoju ordynacyjnym ale bezskutecznie. Przeszli do następnych pokoi, przeszukali wszystkie schowki i wreszcie dostrzegłszy w kącie w jadalni kufer, rozbili go. Po zdobyciu łupu zaczęli zacierać ślady swego pobytu, mogące ich zdradzić, a nadto zużytkowali przyniesione z sobą przedmioty, przeznaczone dla zmylenia organów śledczych. Przed wyjściem narzucili oskarżeni na piersi zwłok czarną makatkę, zabraną ze stolika w pokoju jadalnym, gdyż w myśl zabobonu, znanego w kołach przestępczych, miało to zabezpieczyć przed wykryciem sprawców zbrodni. Cały przebieg zbrodni wskazuje, że sprawcy wcale się nie spieszyli, palili na miejscu swobodnie papierosy, gdyż na miejscu znaleziono niedopałki papierosów, działali na zimno, kontrolując każdy swój krok. Wszyscy trzej zbrodniarze udali się na Rynek Gł. i tu w jednej z sieni Bobrzecki wydobył 10 dolarów i polecił Dońcowi, by zmienił je w którymś z kantorów wymiany. Przy ul. Brackiej Bobrzecki wręczył Dońcowi jeszcze dwa banknoty po 10 dolarów z poleceniem wymiany. Gdy Doniec nie wracał, poszedł poszukać go Schenkirzyk. Skorzystał z tego Bobrzecki i okradł wspólników, wyjmując z teczki paczkę banknotów z 1000 dolarów i chowając do kieszeni. Gdy powrócili Schenkirzyk i Doniec pojechali wszyscy trzej tramwajem na Salwator i poszli ku kopcowi Kościuszki. Wybrali tam miejsce na zakopanie łupu, zakopali teczkę, przyczem wspólnie wybrali 30 dolarów na drobne wydatki. Wszyscy przyrzekli sobie przez dłuższy czas nie korzystać z łupu, by nie naprowadzić policję na ślad. Tymczasem już w piątek rano Doniec bez porozumienia się z dwoma innymi poszedł w to miejsce, gdzie były zakopane dolary, z Mikołajem Fafarą, wykopał teczkę, część pieniędzy zabrał ze sobą, część przeniósł i zakopał gdzieindziej, a resztę oddał Fąfarze, który ukrył otrzymane pieniądze w Rzegocinie. Doniec pierwszy zaczął puszczać w obieg złote monety przez co doprowadził do szybkiego ujęcia jego i wspólników.

Wszyscy oskarżeni winni są zbrodni o której mówi artykuł 225 k. k. w paragrafie 1. Paragraf ten opiewa: Kto zabija człowieka, podlega karze na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio albo karze śmieci.

Zaznaczyć jeszcze należy, że każdy z winnych, salwując siebie, obciąża dwu wspólników. Pomimo to w ich zeznaniach niema dużych sprzeczności, przyczem żaden nie tłumaczy się, by nie był przy zdrowych zmysłach w czasie popełniania zbrodni.

Na rozprawę powołanych będzie ponad 20 świadków.

Mordercy służącej przed sądem.

W poniedziałek przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się proces morderców z ul. Potockiego: Bobrzeckiego, Schenkirzyka i Dońca. Wzrok sprawozdawców prasowych, spieszących na rozprawę sądową uderzyła czarna płachta żałobnej flagi na gmachu sądowym, zawieszona z okazji tragicznej śmierci min. Pierackiego. Flaga ta zawisła złowrogą wróżbą dla morderców, oskarżonych z art. 225, par. 1, przewidującego m. i. karę śmierci.

Koło godz. 9.30 wprowadzono na salę oskarżonych. Zasiedli oni na jednej ławie, obok której stanęło trzech posterunkowych. Schenkirzyk ponury z oczyma utkwionemi w ziemię, Bobrzecki z głową zwieszoną. Doniec swobodny jakby nie wiele robił sobie z tego co zaszło.

TRYBUNAŁ I ŁAWA PRZYSIĘGŁYCH.

Po chwili wszedł trybunał: przewodniczący dr. Krupiński, wiceprezes S. O., wotanci dr. Stuhr i dr. Ostręga. Jako obrońcy wystąpili: dr. Hofmokl-Ostrowski z Warszawy i dr. Augustynek, obrońcy Dońca, dr. J. Bardel obrońca Bobrzeckiego i dr. Aschenbrenner, obrońca Schenkirzyka. Nastąpiło losowanie ławy przysięgłych z pośród 23 przysięgłych. Wylosowani przysięgli w liczbie 12 i dwaj zastępcy, to przeważnie emerytowani urzędnicy, nauczyciele, kierownicy szkół, dwaj emerytowani dyrektorzy banków, jeden emerytowany podpułkownik. Proces zapowiada się conajmniej na 10 dni. Zkolei sąd odczytuje akt oskarżenia — (którego treść podajemy osobno). Po odczytaniu aktu oskarżenia wniósł adw. Hofmokl-Ostrowski o wyłączenie sprawy Dońca, a to celem poddania go przez odpowiedni przeciąg czasu badaniu psychjatrycznemu, który to wniosek trybunał odrzucił. Przewodniczący rozpoczął

PRZESŁUCHIWANIE OSK. DOŃCA,

poleciwszy uprzednio odprowadzić Schenkirzyka do więzienia, a Bobrzeckiego na korytarz. Przy odbieraniu generaljów od oskarżonych, Bobrzecki oświadczył, że ma dziecko. Dowiedział się on zatem w więzieniu, że żona jego powiła syna w parę dni po aresztowaniu męża.

Doniec opowiada, że od 8-go roku życia chował się bez matki, która odeszła od ojca, zaś od 12 roku życia chował się bez ojca. Doniec wyraża się o swoich rodzicach grzecznie, i mówiąc o stosunkach między rodzicami mówi, iż „tatuś“ **bijał „mamusię“ i mamusia odeszła.** Opowiada on, że był przez rok na kresach wschodnich jako osadnik, potem udał się do Wiednia, gdzie pracował jako robotnik rolny i powrócił do Polski, gdy trzeba było stawać do wojska. W Wiedniu był aresztowany, jak powiada, za jakąś bójkę, a w szpitalu w Wiedniu przebywał przez jakieś dwa miesiące, czego zresztą dobrze nie pamięta.

Przewodniczący: Na co pan chorował? Pił pan benzynę?

Doniec opowiada, że był słaby, bliżej nie określa, co mu brakowało. Po powrocie do Polski handlował obwarzankami i pracował jako dorożkarz. Bobrzeckiego poznał jako gościa. Bobrzecki często używał jego dorożki i wkrótce wciągnął go w komitywę ze sobą, zaprosił go do swego mieszkania. Bobrzecki wobec obcych mówił mu „ty“. Doniec nazywał go panem, w mieszkaniu jednak Bobrzecki kazał Dońcowi zwracać się do siebie przez „ty“. Doniec żenował się tego i mówił, że nie może, bo „przecież pan jest lepszy odemnie“. Bobrzecki i Schenkirzyk zamówili przez niego u kowala raki do włamania. Kowal nie chciał wykonać raków, gdy przyszedł do niego Doniec, i gdy dopiero z zamówieniem zjawili się osobiście Bobrzecki i Schenkirzyk, wtedy zgodził się za 50 zł. zrobić dwa raki.

Przew.: Co to było z flaszką z piaskiem nad Białuchą.

— Bobrzecki mówił, że taką flaszką możnaby łatwo zabić.

Przew.: Czy prawdą jest, że pan miał oświadczyć, iż zgodziłby się na jeden „skok“ któryby pana postawił na całe życie na nogi.

— To nieprawda.

Przew.: Co panu wiadomo o przygotowywaniu włamań w Dębnikach, w Zakopanem i kto „nadał“ włamanie na Mikołajskiej. Włamanie w Dębnikach i Zakopanem miał nadać Schenkirzyk?

Doniec: Wiem tylko o przygotowaniach na Mikołajskiej.

Przew.: Czy przechwalali się jakiemiś włamaniami?

Doniec: Mówili, że oni to robią dobrze. Mówili o jakiemś włamaniu, które dało im 600 zł. Przy tem włamaniu mieli zostawić raki.

Przew.: Czy mówił coś Bobrzecki o włamaniu do Izby Lekarskiej.

Doniec: Nie, mówił tylko o włamaniu do Akademji Górniczej w Alejach.

Przew.: A czy mówił Bobrzecki, że jego żona pracuje w Izbie Lekarskiej i w Pacie przy ul. Mikołajskiej, i czy mówił gdzie będzie włamanie przy Mikołajskiej?

PLAN WŁAMANIA DO POLSKIEJ AJENCJI TELEGRAF.

— Mówił tylko, żeby przyjść koło godz. 11, 12 w nocy na Mikołajską. Powiedział, że ma kobietę, od której weźmie klucze i wszystkie drzwi pootwiera. W dniu, o który chodziło, gdy czekaliśmy, przyszedł i powiedział, że pieniędzy w Pacie niema.

Przew.: Czy chwalili się włamaniem w Warszawie?

— Mówili, że byli w Warszawie.

Przew.: Z czego żył Bobrzecki?

— **Zawsze narzekał, że mu się źle powodzi, że niema na studja,** że kończą się już owe 600 zł. z włamania.

Przew.: Czy nie było panu wiadomo, że jego sytuacja poprawiła się, gdy się ożenił?

Doniec: Nie. — Zachęcał mnie do udziału w ich wyprawach i mówił, że bylebym język trzymał za zębami, to mi będzie dobrze z nimi. Bobrzecki pytał się mnie, cobym zrobił, jakbym zobaczył trupa, czybym się nie bał, i mówił, że da mi pastylki, że nie będę się bał.

Dalej zaprzecza oskarżony, by on miał się ze służącą dra Neussenfelda zapoznać, on miał jedynie starać się wejść do mieszkania. Jak ma być służąca unieszkodliwiona, nie wiedział, myślał, że trzeba ją będzie związać.

Następnie Doniec opowiada o przygotowaniach do zbrodni, przygotowaniu paczki, która miała posłużyć do wejścia do mieszkania, o nieudałych próbach w piątek, w sobotę, o naradzaniu się w sobotę, **czyby nie wprowadzić Schenkirzyka do dr. Neussenfelda jako chorego** i nie rozprawić się ze wszystkimi obecnymi w mieszkaniu. Bobrzecki narzekał po nieudałych próbach, że nie ma szczęścia. Wreszcie wybrali się w poniedziałek, przyczem Bobrzecki miał ze sobą rewolwer, miał broń również Schenkirzyk.

Przew.: Czy Bobrzecki nie miał zamiaru wykonać w sobotę przed poniedziałkiem 14 maja włamania sam i was dopiero wezwać na pomoc?

Doniec: Miał wejść przez tylne schody, rozprawić się ze służącą, otworzyć okno i nas zawołać z plant.

Przew.: Czy mówił, po co urządzacie napad?

Doniec: Przedtem jeszcze mówił, że muszą mieć z Schenkirzykiem na kształcenie się.

Przew.: A nie mówił, że **żona dobrze zarabia,** że ma 750 zł. miesięcznie, 500 zł. z Pata i 250 zł. z Izby Lekarskiej. Władysław Bobrzecki brał jeszcze bezrobocie, wynoszące ponad 30 zł., razem mieli blisko 800 zł.

Doniec: O tem nie słyszałem.

KTO KOGO NAKŁANIAŁ DO PRZESTĘPSTWA?

Przew.: Czy pan byłby zdolny nakłaniać obu do przestępstwa?

Doniec: Skądże. Oni byli więcej wykształceni. Mnie zawsze Bobrzecki mówił, że **powinienem do nich przystać,** a Schenkirzyk przytakiwał.

Doniec opowiada, że gdy w piątek i w sobotę nie udała się wyprawa, mówił do wspólników, że **ma tego dość i już więcej nie chce próbować.** Poszedł jednak jeszcze w poniedziałek. Służąca wpuściła go do przedpokoju i poczęła na ścianie podpisywać potwierdzenie odbioru, **wówczas wpadł Schenkirzyk i chwycił służącą za gardło.**

Doniec: Przecież oni zaraz weszli. Jak ja wszedł nie krzyczała, dopiero krzyczała, gdy przyszedł Schenkirzyk i wtedy chwyciłem ją za twarz, by nie krzyczała. Bobrzecki założył jej szmatę na szyję i zaczął kręcić.

Przew.: Pan chodził od drzwi do drzwi, żeby nikt nie wszedł?

— Tak.

Przew.: Czyli, żeby się udało przestępstwo.

— Tak.

Doniec odpowiadając na dalsze pytania przewodniczącego opowiada, jak koło kopca Kościuszki schowali łup, jak w parę dni później przeniósł łup w inne miejsce i dał połowę pieniędzy Fąfarze, jak potem przyszedł drugi raz do ukrytej zdobyczy i znowu podzielił się z Wanatem, przedstawia dalej komu dał pieniądze na przechowanie i mówi, że sobie niewiele zostawił.

Przewodniczący: Co pan dał Fąfarze?

Doniec: Złote dolary, zegarki, krzyż zasługi.

Przewodniczący: To trzeba było sobie zostawić.

Życie gospodarcze

Stały spadek zużycia benzyny.

Zastój motoryzacji w Polsce.

Ilustracją zastoju, jaki panuje w zakresie motoryzacji w Polsce, są cyfry spożycia benzyny, **które od czterech lat maleją.** W pierwszych czterech miesiącach 1931 r. spożycie wewnętrzne benzyny wynosiło **23 tys. ton,** w odpowiednich okresach 1932 i 1933 r. — **20 8 tys ton,** w czterech zaś miesiącach br. **19 tysięcy ton.** Ostatnio na spożyciu benzyny **odbija się ujemnie również wprowadzenie koncesjonowania przedsiębiorstw autobusowych i zetatyzowanie najważniejszych linij.** Związane z tem usuwanie, względnie ograniczanie prywatnej komunikacji autobusowej zmniejszyło spożycie benzyny ze strony tego ważnego odbiorcy naszych rafineryj.

Cukier „zbytkiem“

nawet w średniozamożnych rodzinach.

Tegoroczny sezon smażenia konfitur zaczął się wśród niezwykłej wprost **obfitości jagód na targach.** Zwłaszcza **truskawki** obrodziły tak, że całe kosze można nabyć za **stosunkowo niską cenę.** Na rynku pełno sprzedających — skrzętne gospodynie skupują tani owoc. Powszechne jednak są ubolewania, że cukier wciąż jest tak drogi, iż obecnie, dla średniozamożnych rodzin — przygotowywanie konfitur stało się luksusem a u biedniejszych jest wykluczone.

Zdecydowałam się onegdaj kupić kosz ładnych truskawek. Wydatek ten okazał się minimalnym w stosunku do kosztów cukru. Gospodarz odnosi chętnie kosz do domu a po drodze nawiązuje się z nim rozmowa:

— Czy pani wie — mówi — że my na wsi, mając swój własny owoc, nie możemy nawet myśleć o robieniu zapasów z niego. Cukier dla nas, to zbytek taki, że **wiele dzieci prawie go nie zna.** Żyją owocami tylko w lecie. Zarzuca się nam często, że nie umiemy prowadzić gospodarstw wiejskich, ale my na to nie mamy pieniędzy. Kto jeszcze ma bliżej miasta sad, to prędzej sprzeda jaki owoc, kto dalej — to sam je zjada i nie dba też o ogrody, bo nie przynoszą mu zysku.

O smutnej prawdzie, że marmolady są u nas tak samo jak pomarańcze i inne owoce południowe dostępne tylko dla wybrańców losu — przekonałam się przy ważeniu owocu, przeznaczonego do smażenia. Według przepisu, należy dać kilo cukru na kg. owocu. **Kilogram truskawek kosztuje 30—40 gr., kilo zaś cukru 140 gr. (!)** W tym warunkach — cukier może „krzepić“ **tylko... kieszenie kartelowców,** tysiące zaś dzieci czy to na wsi, czy w mieście zostają pozbawione zdrowych przetworów owocowych. W czasach, w których tyle się mówi o dzieciach, **poświęca się nawet jeden dzień w roku** — brak jest odpowiednich czynników w naszem społeczeństwie, **któreby umożliwiły nabycie tańszego cukru rodzinom mniej zamożnym dla przetworów owocowych. Antyspołeczna polityka cen kartelu cukrowego bierze na swój rachunek także i pozbawianie dziesiątek tysięcy dziatwy tak potrzebnego dla ich organizmu artykułu.** F. Fischerowa.

96 BANKRUCTW W ROKU BIEŻ.

W kwietniu br. ogłoszono w Polsce 13 upadłości, z czego na woj. centralne przypada 7, wschodnie 1, zachodnie 2 i południowe 3

Liczba upadłości w pierwszych 4 miesiącach r. bież. wynosiła 96.

Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, to ogłoszono w pierwszych 4 miesiącach br. **7 upadłości spółek akcyjnych,** 19 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, 17 spółdzielni, 11 spółek firmowych i komandytowych i 42 upadłości przedsiębiorstw jednoosobowych.

BRAZYLJA SPODZIEWA SIĘ POPRAWY CEN KAWY.

Zbiory kawy w Brazylji w r. 1934-35 obliczane są na 15 420.000 worków. Ponieważ liczba ta **odpowiada mniej więcej rocznemu eksportowi kawy brazylijskiej,** w kołach kawowych ujawnia się coraz silniejszy optymizm i spodziewają się poprawy cen.

Waluty na giełdzie i w obrotach prywatnych.

Kraków, 18 czerwca. Giełda: **Siersza górnicza 5, 4% pożyczka dolarowa 53.10, dolar**

5.25—5.27, Londyn 26.70—26.80, Szwajcarja 172—172.30, Berlin 202—205.

W przywatnych obrotach bankowych notowano dolar 5.26—5.28, funty angielskie dewiza 26.70—26.85, gotówka 26.65—26.80, marka niemiecka dewiza 201—203.50, gotówka 186—195 (tendencja mocniejsza, zapotrzebowanie duże), korona czeska gotówka 21.75—22, dewiza 22—22.10, franki szwajcarskie dewiza 171.75—172.40, gotówka 171.50—172.20, franki franc. gotówka 34.88—34.96, dewiza 34.90—35.05, liry włoskie dewiza 45.60—45.80, gotówka 45.60—46.20.

Radjo.

ZMIANA W DZISIESZEJ AUDYCJI RADJOWEJ. Z powodu uroczystości pogrzebowych śp. ministra Pierackiego we wtorek audycja poranna zostaje odwołana. Natomiast o godzinie 8.45 rano odbędzie się transmisja nabożeństwa z kościoła parafjalnego w Nowym Sączu, a następnie o godz. 10.45 transmisja uroczystości pogrzebowych na tamtejszym cmentarzu.

Programy stacyj radjowych

Środa 20 czerwca 1934 r.

Kraków (304.3). G.: 6.30 Audycja poranna: 11.50 Program na dzień bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisje z Warszawy; 12.10 Płyty; 13.00 Transmisja z Warsz.: 13.20 Płyty; 14.00 Transmisja z Warsz.; 17.00 Skrzynka pocztowa; 17.15 Transmisje z Warsz. i Lwowa; 19.00 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Transmisja z Warszawy: 19.55 Lokalne wiadomości sport.: 20.00 Transmisja z Warsz.; 20.02 „10 minut o teatrze"; 20.12 Transmisja z Warsz.; 21.02 Wiadomości bież. oraz płyty, 21.12 Transmisje z Warsz. i Lwowa.

Lwów, (377.4) G.: 17.00 „Listy i programy" 18.15 Słuchowisko: „Obowiązek lekarza": 19.10 Program na dzień bieżący i komunikaty Małop. Tow. Zach. do Hodowli Koni; 20.02 Recital poetycki „Rybałtów"; 22.00 „Substancja świata".

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Płyty; 6.40 Gimnastyka; 6.55 Płyty; 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Płyty: 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bież.; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy: 12.10 Płyty gramof.; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Program dla dzieci; 13.20 Płyty: 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka; 17.00 Skzynka pocztowa; 17.15 Polska muzyka ludowa; 18.00 „Powietrze, słońce i woda na usługach kosmetyki"; 18.15 Słuchowisko ze Lwowa; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Recital fortepianowy: 19.50 Wiadomości sport.; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Przegląd teatralny; 20.12 Muzyka lekka; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej"; 21.12 Koncert popularny; 22.00 Odczyt ze Lwowa; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Wiad. meteor.

Katowice, (395.8) G.: 17.00 Skrzynka pocztowa: 19.00 Feljeton sportowy; 20.02 Komunikat Zw. Powstańców Śląskich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 czerwca (Tel. wł.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.70, Holandja 359.20, Kopenhaga 119.10. Londyn 26.73, Nowy Jork 5.29 Paryż 34.97, Praga 22.03 Szwajcarja 172.07 Sztokholm 137.80, Włochy 45.68 Berlin 202.50, obroty małe, tendencja niejednolita.

Dolary pozagiełdowo 5.28, rubel złoty 4.60. dolar złoty 8.92. marka niemiecka 1.87, funt szterlingów 26.90, stabilizacyjna 66.38, inwestycyjna serjowa 117.00, inwestycyjna 112.00, konwersyjna 64.00, dolarowa 71.00, listy i obligacje banków państwowych bez zmiany. Bank Polski 85.50, cukier 19.50. Lilpop 10.00. Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza dla listów zastawnych niejednolita, dla akcyj słabsza.

—o—

Wiedeń, 18 czerwca. Wyższa szkoła agrarna, na której w ostatnich czasach dochodziło do licznych aktów terorystycznych, została zamknięta aż do odwołania.

Zaczyna się wyścig zbrojeń.

ŻĄDANIE ZWIĘKSZENIA FLOTY POWIETRZNEJ FRANCJI.

Paryż, 18 czerwca. „Echo de Paris" **powołując się na niepowodzenie konferencji rozbrojeniowej występuje z żądaniem zwiększenia floty powietrznej Francji a przedewszystkiem zwiększenia liczby samolotów bombowych.** — Dziennik podkreśla, że większość francuskiej floty powietrznej **nie odpowiada już wymogom,** co zresztą przyznał sam minister lotnictwa na posiedzeniu komisyjnem zaznaczając, że **w razie wybuchu wojny 2/3 floty powietrznej uległoby zniszczeniu jeszcze przed podjęciem akcji wojennej.** Wskazując dalej na **silnie rozbudowane niemieckie lotnictwo cywilne,** które na poczekaniu może być przekształcone na lotnictwo **wojenne,** a przedewszystkiem na możliwość natychmiastowego przemienienia **samolotów pasażerskich na samoloty do bombardowania,** Dziennik podkreśla, że bez odpowiednio rozbudowanego lotnictwa bezpieczeństwo Francji nie jest zupełne.

O SILNY KORPUS MANEWROWY.

Paryż 18. 6. (PAT.). Pironneau domaga się w „Echo de Paris" stworzenia **silnego doborowego i technicznie przeszkolonego korpusu, którym możnaby w każdej chwili dysponować** i który umożliwiłby Francji również **nagłe i niespodziewane działanie.** W ten sposób dopiero Francja po ukończeniu **fortyfikacyj** i obsadzeniu ich niezbędną **załogą,** byłaby dopiero wolna od obaw przed niespodziewanym atakiem i mogłaby równocześnie w razie potrzeby przyjść z pomocą tym, których losy złączone są z Francją.

—:o0o:—

Woldemaras skazany na 12 lat więzienia.

Kowno, 18 czerwca. **Sąd wojenny skazał dziś dawnego premjera litewskiego Waldemarasa na 12 lat ciężkiego więzienia. Wyrok stwierdza, że przewód sądowy wykazał czynny udział Waldemarasa w ostatnim nieudanym zamachu stanu.**

Przewiezienie zwłok ś.p. min. Pierackiego

Warszawa, 18. 6. (PAT.) Dziś po nabożeństwie żałobnem odbyło się **wyprowadzenie z kościoła św. Krzyża trumny ze zwłokami gen. brygady ś. p. Bronisława Pierackiego** i złożenie do pociągu żałobnego, który o godz. 13-ej **odjechał do Nowego Sącza,** gdzie odbędzie się **pogrzeb.**

Z gmachów państwowych i domów prywatnych w stolicy zwisają flagi opuszczone do pół masztu. Sklepy zamknięte. Wzdłuż ulic, któremi przechodzić ma pochód żałobny palą się **latarnie, okryte kirem.** Organizacje i publiczność ustawiły się wzdłuż całej trasy do dworca głównego.

W kościele przybranym kirem, przed otwartą trumną ze zwłokami ś. p. min. Pierackiego, pełnili wartę honorową oficerowie KOP-u.

O godz. 10-tej przybył do kościoła **P. Prezydent Rzplitej** w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, członkowie rządu z premjerem **Kozłowskim,** korpus dyplomatyczny z księdzem nuncjuszem Marmaggim i t. d.

Przed trumną zmarłego zajęli miejsca **matka** ś. p. min. Pierackiego, **Marja,** bracia Zygmunt i Kazimierz wicemin. oświaty i siostra p. Wanda **Parylewicz** oraz bliższa rodzina.

Przed nabożeństwem P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie premjera **udekorował trumnę zmarłego**

ORDEREM „ORŁA BIAŁEGO".

W czasie dekoracji **oddziały wojskowe sprezentowały broń,** a orkiestra przed kościołem **odegrała hymn narodowy.**

Uroczystą Mszę św. żałobną celebrował ks. **kard. Kakowski** w otoczeniu licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie **ks. prałat Popławski** wygłosił **żałobne kazanie.**

Niedawno — mówił ks. Popławski — odzywa się z telefonu wesoły głos ś. p. ministra: „No, jutro niedziela, niech ksiądz przyjdzie pogwarzyć o ojczyźnie". I gwarzył o tej ojczyźnie. Ale w tem gwarzeniu zadziwiał erudycją, głębokiem ujmowaniem przedmiotu. A gwarzył, bo chciał trafnie ująć **zagadnienia państwow-kościelne.** Dlatego wolał w dzień odpoczynku gwarzyć ze starym księdzem, niż szukać rozrywki i zabawy. I nie przeczuwałem, że za dni kilkanaście mróz śmierci zamknie te mądre usta".

Po kazaniu egzekwie żałobne odprawił ks. **kard. Kakowski** poczem trumnę ze zwłokami podjęli na barki generałowie a następnie pułkownicy i ci złożyli ją na lawecie armatniej. Ruszył kondukt pogrzebowy w stronę dworca kolejowego.

MOWA PREMJERA KOZŁOWSKIEGO.

Po złożeniu trumny w wagonie premjer Kozłowski wygłosił mowę, w której m. in. oświadczył:

„Stwierdzam w imieniu rządu, że tragiczny zgon min. Pierackiego nie zmienia wytkniętych przez niego celów polityki państwowej.

Trudno obronić się suggestji, że śmiertelny cios głowie ocalonej z piekła wojny zadały żywioły anarchistyczne zuchwałe, niskie łączące aspiracje ze słabością Rzplitej.

Ten cios ugodził w honor naszego państwa, obraził nasz instynkt sprawiedliwości i moralności publicznej. Rząd Rzplitej jest zdecydowany dać społeczeństwu i naszej dobrej sławie narodowej satysfakcję za tę obrazę i zadośćuczynienie za życie Bronisława Pierackiego oraz sięgnąć po stanowcze środki pohamowania instynktów, z których rodzi się zbrodnia.

Sięgnięto po oręż teroru. Kimkolwiek był i skądkolwiek pochodził zbrodniarz, odpowiedzialność moralna za jego czyn spada na wszystkich przygotowujących oręż i atmosferę teroru. Na nich wszystkich spadnie surowa karząca ręka państwa.

To winniśmy Rzeczypospolitej i pamięci ofiary teroru Bronisława Pierackiego. I to oświadczam, z całą powagą będzie wykonane".

PRZEJAZD PRZEZ KRAKÓW.

Po zamknięciu wagonu rodzina ś. p. min. Pierackiego oraz dostojnicy zajęli miejsca w pociągu, który ruszył w drogę do Nowego Sącza. Do **Krakowa** przybył pociąg o **godz.** 20.17 wieczór, powitany na dworcu przez liczne delegacje ze sztandarami i tłumy publiczności. Po półgodzinnym postoju pociąg **ruszył** w dalszą drogę.

TRANSMISJA ŻAŁOBNA POLSKIEGO RADJA.

Dziś we wtorek o godz. 8.45 Polskie Radjo nadaje z Nowego Sącza **reportaż specjalnego swego wysłannika,** poczem o godz. 9 nastąpi **transmisja nabożeństwa żałobnego z kościoła parafjalnego.** Mszę świętą odprawi ks. biskup **Gawlina,** kazanie wygłosi ks. biskup **Lisowski.** O godz. 10.45 dalszy ciąg reportażu a o godz. 11-tej transmisja obrzędu eksportacji zwłok śp. min. Pierackiego na cmentarz w Nowym Sączu.

MIN. PIERACKI NA ZNACZKACH POCZT.

Warszawa, 18 czerwca (Tel. wł.). **W najbliższym czasie ma być umieszczona na jednym ze znaczków pocztowych podobizna śp. ministra Pierackiego. Dla uczczenia gen. bryg. Pierackiego projektowane jest nazwanie jego imieniem jednej ze szkół prowadzonych, przez główną komendę policji.**

Wizyta wiceprezesa

belgijskiego banku emisyjnego.

Warszawa, 18 czerwca, (Tel. wł.). W Warszawie zapowiedziano **wizytę wiceprezesa Belgijskiego Banku Emisyjnego prof. Janzena,** który jest równocześnie **członkiem Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów.** Przeprowadza on obecnie **studja na sytuacją gospodarczą w Europie środkowej i w krajach bałtyckich.**

Żona rektora szkoły handlowej wypadła z 4-tego piętra na bruk.

Warszawa, 18. 6. (Telef. wł.). Żona rektora Szkoły Głównej Handlowej prof. Miklaszewskiego 57-letnia **Janina Miklaszewska,** wskutek nieuwagi **wypadła dziś o godz. 2 popołudniu w murach uczelni przy ul. Rakowickiej l. 6 z 4-go piętra gmachu.** Wezwano natychmiast pogotowie lekarskie, ale, gdy lekarz z sanitarjuszem przenosili p. Miklaszewską do karetki, **skończyła ona życie.**

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. wł.). **Oficjalne uznanie Sowietów przez państwa Małej Ententy znajdzie swój odgłos na terenie Warszawy. W najbliższych dniach nastąpić ma w tej sprawie wymiana not pomiędzy poselstwami Rumunji i Czechosłowacji w Polsce a ambasadą sowiecką. Po raz pierwszy od istnienia sowieckiej placówki dyplomatycznej w Polsce posłowie Czechosłowacji i Rumunji złożą wizyty w ambasadzie sowieckiej.**

KATASTROFALNY HURAGAN W AMERYCE.

Nowy Jork (PAT.). Huragan, który nawiedził w końcu ub. tygodnia Nowy Orlean, wybrzeże Luiziany i część doliny Mississipi **spowodował olbrzymie spustoszenia, których rozmiaru nie można jeszcze w całości ocenić z powodu braku wiadomości z odległych miejscowości, nawiedzonych przez burzę.** Dotychczas wiadomo, **że 6 osób utraciło życie a kilkanaście jest rannych.**

Polska „wycieczka Przyjaźni" do Francji

W zeszłym roku bawiła w Polsce wycieczka katolików francuskich pod kierownictwem p. Zamańskiego i ks. Dassonville T. J. W bieżącym roku katolicy Francuzi zapraszają nas do siebie. W Paryżu powstał komitet z arcybiskupem Baudrillart'em na czele celem przyjęcia naszej wycieczki. Podobne komitety powstały w Lille, Arras, Rouen i Lisieux. W Warszawie utworzono główny komitet z prof. Dr. Haleckim na czele i p. Wandą Ładzina, jako sekretarką. W Krakowie powstał również komitet, do którego należą m. in. K. H. Rostworowski, ks. prał. Niemczewski, ks. prof. Dawid i inni.

Wycieczka trwać będzie 15 dni. Wyjazd z Warszawy dnia 15 lipca o godzinie 21.52, z Poznania dnia 16 lipca o godzinie 5.22. Koszt udziału w wycieczce razem z paszportem, wizami, biletami kolejowemi, hotelami, utrzymaniem i wszelkiemi opłatami wynosi z Poznania w kl III. zł. 677. w kl. II zł. 761.

Zapisy do dnia 1 lipca przyjmuje Katolicki Związek Polek, Warszawa, ul. Senatorska 31. Bliższych informacyj dla uczestników wycieczki z okręgu krakowskiego udziela Sekretarjat krakowski. Kraków ul. Dunajewskiego 1, II p. w Związku Pań Domu.

ZACZYNA SIĘ CIĄGNIENIE LOTERJI! — Osobno zamieszczamy komunikat o rozpoczynającem się ciągnieniu Loterji Klasowej. Przypomnieć tu należy pomyślne wyniki, jakie przyniosła grającym poprzednia loterja. Uszczęśliwieni uśmiechem fortuny opisywali w prasie swe wrażenia i plany na przyszłość. Dziś możność wygrania otwiera się przed każdym, trzeba tylko skorzystać z ostatnich chwil i kupić los.

T. TRILBY. 58

„Kuleczka“

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

W pół godziny potem, dalszy ciąg posiedzenia. Wyłania się kwestja zaufania do rządu i po głosowaniu gabinet upada.

— I to nazywasz dobrą wiadomością, moja mała, ależ upadek gabinetu nie uwolni mego męża. Nowy premier ofiaruje mu inną tekę, którą on przyjmie w mniemaniu, że spełnia swój obowiązek.

— Myli się pani, spotkałyśmy pana Gency, zacna dusza, powiedział nam: „Szef był wspaniały, dumny jestem z niego, ale sporo czasu minie nim znów będzie ministrem, prezesi Rady Ministrów będą się go bali“.

— Mamo, woła Klarcia, czy pamiętasz daną obietnicę?

— Tak, kochanie, podróż do Włoch. Dobrze nam ona zrobi wszystkim, dodaję patrząc na Dozię.

Biedna mała, myśli pewno, że mogłaby teraz być w Niemczech i że tam doszłaby ją wieść o dymisji ministra, który chciał przeciwdziałać usiłowaniom zwyciężonych, ażeby ich klęska przemieniła się w zwycięstwo.

Objawy radości Klarci i Żanety są tak głośne, że radzę im aby poszły układać plan podróży, do gabinetu mego męża. Dozia idzie za niemi a ja zostaję sama. Czekam na Daniela, pragnę powinszować mu.

Nie trwa to długo, wkrótce słyszę dobrze mi znane kroki, w ostatnich czasach jakże były zmienione. Nie był to już ten wielki chłopak, pędzący szybko po schodach, z myślą, iż na górze czeka go żona, jego najlepszy przyjaciel i towarzysz. Daniel odkąd został ministrem i wziął na swe barki ciężar odpowiedzialności, jakby się postarzał i wolno, bardzo wstępował po schodach. Dziś wybiegł na górę jak młodzik.

Otóż i on, z jednej pięknej twarzy patrzą oczy jasno i pewnie, czytam w nich zadowolenie, że spełnił swój obowiązek.

— Dzień dobry Kuleczko, co za radość widzieć cię znowu! Dziewczynki mówiły ci, wiesz już wszystko?

— Tak, wiem wszystko. Podziwiam cię i całem sercem winszuję.

— Nie zasługuję na podziw. Od paru miesięcy odczuwałem niepokój. Zdawałem sobie sprawę, że tych sześciuset ludzi, nieświadomie prowadzi Ojczyznę naszą ku przepaści, chciałem przypomnieć im, że byli Francuzami, zanim zostali posłami. Zapomniałem o premierze, o moich współpracownikach, zapomniałem, że należę do partji. Sumienie mówiło mi: „Otwórz im oczy, wskaż niebezpieczeństwo tym ludziom, których zbałamucono, oszukano niezliczonemi przemówieniami w duchu pokoju, tego powszechnego pokoju, o którym tyle mówią. Francja musi być silna, nie zaczepia się bezkarnie potężnego narodu. Krzyki, przekleństwa były mi odpowiedzią, wiedzą jednak że jestem mistrzem boksu, więc uniknąłem napaści. W pół godziny potem ci mili posłowie obalali rząd, w skład którego wchodził niebezpieczny, zdaniem ich, minister. Szkodliwi głupcy, obawiają się już wrażenia jakie moje wystąpienie wywoła w Niemczech i dlatego czemprędzej wyparli się mnie. Nie łudzę się też, aby moi koledzy ministrowie byli zadowoleni ze mnie, stracili teki a tego nie wybacza się łatwo.

— Mniejsza o to, Danielu, spełniłeś swój obowiązek i tak jak Gency, dumna jestem z ciebie, a nie będąc już żoną ministra, mogę swobodnie wygłaszać swe zdanie na prawo i lewo. Precz z obecnym ustrojem parlamentarnym, precz z trzecią Republiką taką, jaką stworzyli posłowie. Wierzę w zdrowie i twórczość naszej rasy, w szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny. Niech żyje Francja!

Koniec.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Borka.